

Wyd. A poniedziałek, 25 września 1978 roku Cena
Rok XXXIV nr 218 (9099) 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Dzień Budowlanych Min. M. Alladaye opuścił Polskę

24 bm. obchodziła swoje święto — Dzień Budowlanych — ponad 1,5-milionowa rzesza pracowników budownictwa.

Budownictwo jest obecnie jednym z najbardziej rozwiniętych działów gospodarki narodowej, a zarazem decydującym o dalszym jej rozwoju Zadania budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego, są obecnie bardzo napięte, nie więc dziwnego, że w ich realizacji pojawia się wiele kłopotów.

A postępy w budownictwie są śledzone ze szczególną uwagą przez społeczeństwo. Zadania budownictwa w roku bieżącym wyrażają się m. in. ok. 10 mln m kw. powierzchni użytkowej wybudowanych mieszkań ponad 50 wielkimi, ważnymi obiektami gospodarki narodowej, tysiącami nowych placówek handlowych, usługowych itp.

Kwestia najważniejsza jest budowa mieszkań. Praca budowlanych jest nadal ciężka, zaś skala zadań, jakie muszą wykonywać, nie ma odpowiednika w historii naszego kraju. Dość powiedzieć, że wzbogacili oni w latach siedemdziesiątych Polskę o budowie których wartość równa się tej, jaką dysponowała cała Polska w roku 1918.

Delegacja EWG w Pekinie

W niedzielę przybyła do Pekinu z 10-dniową wizytą delegacja EWG, na czele z wiceprzewodniczącym komisji, Wilhelmem Haferkampem. Członkami delegacji są przedstawiciele wielkich koncernów zachodnioeuropejskich. Celem wizyty jest opracowanie szczegółów pierwszego ramowego układu handlowego zawartego między ChRL a „dziewiątką” w kwietniu br. Już po zawarciu tego układu, komisja EWG przyznała Chinom szereg przywilejów handlowych. Biznesmeni z Wspólnego Rynku liczą na znaczne zwiększenie eksportu urządzeń przemysłowych do

Chin, sprzedawanych w zamian za chińskie surowce. Już w roku ubiegłym wartość wzajemnych obrotów przekroczyła 2 miliardy dolarów, zaś obecnie trwa istna pielgrzymka przemysłowców i bankierów z tych krajów do Chin. Ze swej strony Chiny podkreślają, że w rozwoju stosunków z EWG kierują się w znacznej mierze motywami politycznymi, głównie dążeniem do umocnienia antyradzieckich tendencji w Europie zachodniej. ChRL nie ukrywa także zainteresowania zakupami sprzętu wojskowego w krajach EWG.

Delegacja Episkopatu Polskiego z kardynałem S. Wyszyńskim złożyła hold ofiarom Dachau

Przebywająca w RFN na zaproszenie Episkopatu Zachodniorniemieckiego delegacja Episkopatu Polskiego z prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim złożyła w niedzielę hold pamięci ofiar hitlerowskiego obozu kon-

centracyjnego w Dachau. W tym pierwszym, założonym w 1933 roku, obozie przebywało w okresie wojny prawie 35 tysięcy Polaków, w tym ok. 1800 duchownych. Hi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

23 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta w Polsce członka Biura Politycznego KC Partii Ludowo-Revolutionary, ministra spraw zagranicznych i współpracy Ludowej Republiki Beninu — Michela Alladaye. Stał on na czele delegacji partyjno-rządowej swego kraju, która od 20 bm. przebywała w Polsce. Była to pierwsza w tym szerebie wizyta w stosunkach dyplomatycznych Polski i Beninu i stworzyła podstawy do rozwoju współpracy między obu państwami i narodami. W sobotę po południu delegacja opuściła Warszawę. W ostatnim dniu wizyty przyjęty został wspólny komunikat.

Podpisano protokół o współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Ludowo-Revolutionary Partią Beninu.

Parafowano również umowy o współpracy gospodarczej i handlowej oraz wymianie kulturalnej.

W komunikacie wskazuje się m. in. na istnienie możliwości podjęcia wzajemnie korzystnej współpracy między obu krajami.

Min. M. Alladaye zaprosił w imieniu partii i rządu benińskiego polską delegację partyjno-rządową do złożenia oficjalnej wizyty przyjazdu w Beninie.

Pożar



W piątek w Hackberry w amerykańskim stanie Louisiana nastąpiła eksplozja w podziemnym magazynie ropy naftowej powodując znaczne straty materialne. N/z: na miejscu eksplozji.

Dokonano przeglądu zagadnień interesujących oba kraje

Prezydent Republiki Francuskiej Valery Giscard d'Estaing złożył wizytę w Polsce

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, EDWARDA GIERKA, wystosowane w imieniu najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prezydent Republiki Francuskiej, VALERY GISCARD D'ESTAING, przebywał z wizytą w Polsce w dniach od 23 do 24 września 1978 roku.

Prezydentowi towarzyszył JEAN FRANCOIS-PONCED — sekretarz generalny Urzędu Prezydenta.

Spotkanie przywódców obu krajów, Edwarda Gierka i Valery'ego Giscarda d'Estaing, przebiegło w atmosferze osobistej przyjaźni i wzajemnego zaufania.

W toku wizyty w Polsce z prezydentem Francji spotkali się również: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, który współprzewodniczy polsko-francuskiej komisji ds. współpracy gospodarczej.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszyli: sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczuk.

Podczas spotkania w Polsce obaj przywódcy dokonali wszechstronne-

go przeglądu wszystkich zagadnień będących przedmiotem wspólnego zainteresowania Polski i Francji. Edward Gierek i Valery Giscard d'Estaing potwierdzili z satysfakcją, że polsko-francuskie stosunki dwustronne rozwijają się dobrze, zgodnie z postanowieniami karty

zasad przyjaznej współpracy z dnia 20 czerwca 1975 roku, a także innych porozumień zawartych między obydwoma krajami.

Obaj mężowie stanu dużo uwagi poświęcili rozwojowi współpracy gospodarczej między Polską i (Dalszy ciąg na str. 2)

70-lecie urodzin Pawła Dąbka

23 bm. przypada 70 rocznica urodzin wybitnego działacza partyjnego i społecznego, odznaczonego Orderem Budowniczych Polski Ludowej, posła na Sejm — Pawła Dąbka.

Z tej okazji jubilat otrzymał list gratulacyjny od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, z najłepszymi życzeniami dalszych osiągnięć w pracy społecznej i wszelkiej pomyślności osobistej.

„Front odmowy” ogłosił izolację Egiptu

W sobotę wieczorem zakończyła się w Damaszku konferencja na szczycie krajów należących do arabskiego „frontu odmowy”.

Uczestniczyli w niej: prezydent Algierii, Huari Bumediën, przywódca Libijskiej Dżamahirii, Muammar Kaddafi, przywódca Jemenu Południowego, Ali Nasir Muahammad Hasani, prezydent Syrii, Hafez Asad oraz przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jasser Arafat. Jak już

podawaliśmy, celem konferencji było wspólne ustalenie taktyki działania przeciwników separatystycznych porozumień egipsko-izraelskich podpisanych w Camp David.

Oświadczenie końcowe ogłoszone na zakończenie szczytu stwierdza m. in., że jego uczestnicy postanowili zerwać wszelkie stosunki polityczne i gospodarcze z Egiptem. Członkowie „frontu odmowy” uzgodnili, że działają będą wspólnie, aby doprowadzić do fiaska polityki prezydenta Egiptu, Sadata.

Postanowiono utworzyć wspólne dowództwo polityczno-wojskowe „frontu odmowy”.

Przemawiając na zakończenie konferencji prezydent Syrii, Hafez Asad, oświadczył, że była ona bardzo owocna. Przywódca syryjski

nazwał „szczytem kapitulacji” porozumienia, jakie zawarli w Camp David prezydent Egiptu, Anwar Sadat.

Aby załagodzić konflikt między krajami arabskimi, na Bliskim Wschodzie udał się amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance. Odebrał on kolejno Amman, Rijad i Damaszek.

Obserwatorzy podkreślają, że misja Vance'a zakończyła się praktycznie fiaskiem. Nie zdolał on przekonać swych rozmówców do porozumienia z Camp David. We wszystkich wizytowanych stolicach Vance'owi dano

nieważniejsze do zrozumienia, że dokumenty wynegocjowane przez Begin i Sadata są nie do przyjęcia dla narodów arabskich. Zwrocono uwagę, że podstawowym ich mankamentem jest pominięcie kwestii narodu palestyńskiego oraz OWP. Nawet Arabii Saudyjskiej nie mogła zaspokoić biskowschodniej polityki Waszyngtonu. (opr. kb)

Sześcioraczki

W stolicy Gwatemali poinformowano w piątek, że poprzedniego dnia wieczorem 22-letnia Indianka w drodze do szpitala urodziła w karetce sześcioraczki, pięciu chłopców i dziewczynkę. Przyszły one na świat w Ratahuleu w południowo-zachodnim rejonie kraju, w odległości 220 km od stolicy Gwatemali. Według orzeczenia lekarzy, stan ich zdrowia jest dobry.

CO DZIEŃ NIESTE

W 268 dniu roku słońce weszło o godz. 6.26, zajdzie zaś o 18.29.

Imieniny obchodzą

Ladyslaw, Aurelia
Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu i mżawki. Temperatura od 6 do 13 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane — południowo-zachodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 991,5 hPa, czyli 743,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1973 — Proklamowanie niepodległości Gwinei-Bissau.
1683 — Ur. J. P. Rameau, kompozytor francuski.

Taka sobie myśl

Talent jest zdolnością wypowiadania się i wyrażania w sposób właściwy wszędzie tam, gdzie miernota czyni to nieudolnie.

Uśmiechnij się



— Ale ty jesteś uparty! Stąd nie zobaczysz Katowic!

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Niewiele dni minęło od podpisania szumnie reklamowanych porozumień w Camp David, a już stały się absolutnie jasne, jak krucha konstrukcja wzniesiła trzej politycy w ciągu 14 dni przebywania na tym laickim konklawe. Nawet prasa amerykańska zaczyna odnawiać swe wątpliwości — m. in. wpływowy tygodnik „Newsweek” zadaje na tytułowej stronie pytanie „Szczyt w Camp David i co dalej?”

Czytając wypowiedzi Sadata i Beginy odnosi się wrażenie jakby mówili oni o czymś zupełnie różnym, a nie o tym samym, w tak wielkich bólach zrodzonym, porozumieniu. Pierwszy z nich, czyli Sadat, bierze wszystko dosłownie, kładzie akcent na rezolucję nr 242 Rady Bezpieczeństwa, która przewiduje oddanie Arabom wszystkich zagrabionych terytoriów, a która to rezolucja niedwuznacznie wymieniona jest w porozumieniu jako podstawa do przyszłych rokowań. Jednocześnie prezydent Egiptu podejmuje heroiczną, acz bezowocną wysiłki mającą na celu pozyskanie poparcia dla porozumień choćby w niektórych, najbardziej

prozachodnich państwach arabskich. Wyższa depecha do króla Jordani Husejna, udaje się osobiście do króla Maroka Hasana, by na miejscu, w Rabacie, nakłonić go, w najgorszym razie, do niekrytykowania porozumień publicznie.

Tymczasem Begin pozostał w USA i odbywa tam liczne spotkania z przedstawicielami organizacji żydowskich, podczas których, przy aplauzie słuchaczy, wygłasza stwierdzenia w rodzaju „Jeruzolima pozostanie stolicą Izraela tak długo, jak istnieje naród żydowski” albo „Izrael NIGDY nie wróci Syrii Wągorz Golan”. Natomiast jeśli chodzi o osiedla żydowskie założone na zachodnim brzegu rzeki Jordan i w strefie Gazy, to premier Begin zasłonił się Knessetem (parlamentem), który ma się wkrótce wypowiedzieć w tej sprawie.

W tej sytuacji „front odmowy” utworzony po pierwszej podróży Sadata do Jeruzolimy podjął zdecydowaną akcję — przywódcy Algierii, Syrii, Libii, Jemenu Południowego i Organizacji Wyzwolenia Palestyny spotkali się w Damaszku dla omówienia kroków izraelskiego agresora. Postanowiono działać szczególnie w dziedzinie pomocy gospodarczej i militarnej, a dążyć do zrównoważenia sił z potencjałem Izraela. Wcześniej prezydent Syrii i król Jordani ogłosili wspólny komunikat zapowiadający umocnienie postawy stanowczości i konfrontacji.

Wiele symptomatyczna w tym wszystkim jest postawa zajęta przez Arabię Saudyjską. To niewątpliwie najbardziej proamerykańskie państwo — skrytykowała „trójstronny szczyt”, odrzuciła jego ustalenia i nawet tak doświadczonego negocjatora, jak Vance, nie znalazł argumentów mogących skłonić króla Arabii

do zmiany stanowiska. Jeśli dodamy do tego, że także Irak odrzucił porozumienia z Camp David to zarysuje się w pełni izolacja, w jakiej znalazł się prezydent Sadat, opuszczany nawet przez część swych najbliższych współpracowników, członków rządu.

Biorąc to wszystko pod uwagę można wytypować bez pudła bezspornych zwycięzców z Camp David. Jednym z nich jest Begin, gdyż prawie nie ustępując rykoszety, drugim zaś prezydent Carter, gdyż spektakularne zakończenie szczytu, występy przed kamerami telewizyjnymi i w Kongresie spowodowały znaczny wzrost jego popularności w społeczeństwie amerykańskim. Wynikło to z tego, że środki masowego przekazu zaczęły przedstawiać Cartera jako coś w rodzaju „męża opatrnościowego”, któremu udają się rzeczy wręcz niemożliwe, takie jak „pogodzenie dwóch odwiecznych wrogów”.

Pisałem już na wstępie, że ten stan euforii skończył się, ale pierwsze wrażenie pozostało w świadomości Amerykanów i o ile przed Camp David tylko 30 procent ankietowanych uważało Cartera za dobrego prezydenta, to obecnie sondaże wskazują, że zyskał on kilkanaście procent zwolenników. Pomoże to zapewne Partii Demokratycznej w jesienianych wyborach do części Senatu i całej Izby Reprezentantów, ale ten sam szczyt, który stał się windą wiozącą do góry prezydenta jest nowym zagrożeniem dla Arabów, dla sprawy palestyńskiej, dla stabilizacji sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Wielką tragedię przeżywa naród Nikaragui — miasta w ruinie, tysiące zabitych i rannych, dalsze tysiące w więzieniach, kraj porażony w chaosie — prawie zupełnie

sparaliżowany transport, ogromne trudności w przemyśle i rolnictwie. Gwardia Narodowa dyktatora Somozy triumfuje, bo przy pomocy nowoczesnego sprzętu wojskowego dostarczonego z USA, przy wprowadzeniu do walki samolotów i czołgów wyparto partyzantów Frontu Wyzwolenia im. Sandino z miast.

Od początku krwawych walk w Nikaragui wiadomo było kto może wygrać tę bitwę — siły były przecież nierówne. Broni się jeszcze czwarte co do wielkości miasto Estela, ale zdławienie oporu partyzantów jest tylko kwestią godzin, gdyż Gwardia Narodowa wprowadziła do akcji lotnictwo, które bombarduje dzielnicę pozostającą jeszcze w rękach partyzantów oraz czołgi USA typu „Sherman”.

Powstańcy, świadomi że tę bitwę przegrali wycofują się w góry i zapowiadają kontynuację walki aż do zwycięskiego końca który niewątpliwie wkrótce nadejdzie. Nie są to czcze przechwałki, lecz oparte o pełne poparcie społeczeństwa przekonanie potwierdzone przez przedstawicieli różnych warstw narodu. Warto przytoczyć wypowiedź byłego rektora Uniwersytetu Nikaraguańskiego Carlosa Tunnermana przebywającego na emigracji w Kostaryce: — Somoza twierdzi, że wygrał wojnę, ponieważ zdławił powstanie, ale faktycznie przegrał ją, przegrał w kategoriach ekonomicznych, obywatelskich, politycznych i w aspekcie międzynarodowym.

Identycznie jak Tunnerman, myśli zdecydowana większość narodu Nikaragui, dla którego powstańcy są i pozostaną symbolem wyzwolenia spod jarzma znienawidzonego dyktatorskiego reżimu.

HENRYK WALENDA

Pierwsze soczewki kontaktowe z katowickiej „Opty”

23 bm. Śląskie Zakłady Mechaniczno-Optyczne „OPTA” w Katowicach przekazały dla odbiorców pierwszą partię — 790 sztuk soczewek kontaktowych miękkich, służących do bezpośredniego nakładania ich na gałkę oczną. Jest to pierwsza w kraju bardzo precyzyjna produkcja soczewek, które wyrabia się ze specjalnego tworzywa sztucznego. W przyszłości „OPTA” będzie w stanie zaspokoić w całości społeczne zapotrzebowanie ludzi z wadami wzroku, którym używanie tradycyjnych okularów utrudnia, a niekiedy uniemożliwia wykonywanie szeregu zawodów i czynności.

Soczewki z katowickiej „OPTY” mają moc do plus — minus 30 dioptrii i mogą być stosowane jedynie po przeprowadzeniu indywidualnych badań lekarskich — wewnętrznej soczewki, mocy potrzebnej do korekcji wzroku oraz średnicy soczewki. Lekarze specjaliści prowadzą także ścisłą kontrolę wzroku pacjenta w pierwszej fazie stosowania soczewek kontaktowych.

W październiku br. w Katowicach przeprowadzone zostanie w tym zakresie szkolenie lekarzy i personelu sklepów optycznych.

Plenum ZG SZSP

W Socjalistycznym Związku Studentów Polskich sfinalizowano szeroką dyskusję nad głównymi kierunkami i formami pracy ideowo-wychowawczej w nowym, rozpoczynającym się już za kilka dni — roku akademickim. Na plenum Zarządu Głównego SZSP, która odbyło się w Uniejowie, woj. konińskie, podsumowano wnioski i doświadczenia z ubiegłego roku akademickiego, postulaty zgłaszane podczas tegorocznego studenckiego lata, a także propozycje zgłoszone podczas wielu spotkań i dyskusji poświęconych różnym formom aktywności młodzieży akademickiej. Głównym zadaniem SZSP jest dalsze integrowanie środowiska akademickiego wokół najważniejszych spraw i problemów życia kraju.

Przed rozpoczęciem roku akademickiego

Ocena przygotowań uczelni łódzkich na posiedzeniu Kolegium Rektorów

35 tys. studentów, w tej liczbie 21 tys. na studiach dziennych, rozpocznie naukę w pierwszych dniach października w siedmiu łódzkich wyższych uczelniach. Jak jest stan przygotowań do nowego roku akademickiego, jakie będą główne kierunki pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej, a także jak wypadła tegoroczna akcja letnia młodzieży — o to główne sprawy poruszone na sobotnim posiedzeniu Kolegium Rektorów łódzkich uczelni, któremu przewodniczył rektor Politechniki Łódzkiej prof. dr hab. Edward Gierk. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele władz miasta: I sekretarz KL PZPR — Bolesław Koperski, sekretarz KL — Genowefa Adamczewska, prezydent Łodzi — Józef Niewiadomski, a także prezes Oddziału Łódzkiego Polskiej Akademii Nauk — prof. dr hab. Jan Michalski oraz przewodniczący Zarządu Łódzkiego SZSP — Marek Nowakowski.

Z wypowiedzi prof. E. Galasa wynika, że wszystkie zaplanowane prace remontowe i adaptacyjne obiektów dydaktycznych i socjalnych dla studentów zostały już zakończone. W nowym roku akademickim władze uczelni położy nacisk na wzmocnienie dyscypliny studentów, rozwijanie pracy ideowo-wychowawczej, dalsze unowocześnianie metod kształcenia, zacieśnianie więzi uczelni łódzkich z gospodarką kraju i regionu łódzkiego. Trwają dyskusje w całym kraju nad modelem szkoły wyższej przy-

szkoł. Prof. E. Galas wyraził nadzieję, że łódzkie środowisko naukowe wniesie do tej dyskusji swój twórczy wkład. Informację o akcji letniej „Alma — 78” przedstawił zebrany przew. ZL SZSP — M. Nowakowski. Łączna akcja objęła 15 tys. studentów Łodzi, którzy tego lata nie tylko wypożyczali, lecz także uczestniczyli w różnych formach szkolenia, w pracy naukowej, odbyli też praktyki robotnicze. Posiedzenie Kolegium Rektorów zostało zakończone wystąpieniem B. Koperskiego, który pogratulował łódzkiemu środowisku naukowemu dotychczasowych osiągnięć i życzył dalszych sukcesów w roku akademickim 1978/79. Mówca, pozytywnie oceniając dorobek łódzkiej nauki i jej coraz ściślejsze kontakty z Łodzią i regionem łódzkim, skupił się przede wszystkim na potrzebie intensywnego oddziaływania uczelni na studentów w celu właściwego ich wychowania w duchu uczciwości i stosunku do społeczeństwa i ojczyzny, w duchu odpowiedzialności za podejmowane działania, w duchu zaangażowania i patriotyzmu. Potrzeby kraju i społeczeństwa są coraz większe, potrzeba nam więc specjalistów o coraz wyższych kwalifikacjach. Zadaniem uczelni jest tych specjalistów odpowiednio przygotować, a także zadbać by studia kończyli oni w terminie.

Naczelny redaktor „Kraju Rad” przebywał w Łodzi

W sobotę przebywał w Łodzi kierownik przedawalstwa Agencji Prasowej „Nowosti” w Warszawie, redaktor naczelny „Kraju Rad”, Oleg Stroganow. Radziecki gość przyjęty został przez sekretarza KL PZPR, przewodniczącą ZL TPPR, Zbigniewa Falińskiego oraz zapoznał się z działalnością Łódzkiego Domu Przyjaźni.

Red. O. Stroganow, spotkał się również z Prezydium Zarządu Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz naczelnymi redaktorami prasy, radia i telewizji w Łodzi.

Wiktor Karpjij zwycięzca 31 Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego „Coupe Mondiale”

Wczoraj na galowym koncercie w Teatrze Wielkim podano wyniki i wręczone nagrody zwycięzcom 31 Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego, który od 20 bm. odbywał się w Łodzi.

Międzynarodowe jury pod przewodnictwem prof. Jerzego Orzechowskiego postanowiło przyznać i miejsce Wiktorowi Karpjijowi ze Związku Radzieckiego. Drugą nagrodę zdobył akordeonista z RFN — Werner Glutsh, a trzecią — Anatolij Zykow (ZSRR). Dalsze miejsca zajęli: Leonard Turnevicius (Kanada), Angelo Faiella (USA), Włodzimierz Łukaszczyk (Polska) i Marjut Tynkynen (Finlandia).

Nagrodę specjalną za wykonanie utworu obowiązkowego — „Sonata

na akordeon” polskiego kompozytora A. Krzanowskiego — otrzymał zdobywca pierwszego miejsca — Wiktor Karpjij, zaś specjalną nagrodę „Polskich Nagrań” w postaci albumu płyt Karola Szymonowskiego — reprezentantka Finlandii — Marjut Tynkynen.

Na kilka minut przed rozpoczęciem galowego koncertu rozmawialiśmy z prof. Jerzym Orzechowskim, prosząc go o krótką ocenę przebiegu i poziomu konkursu:

— Poziom był bardzo wysoki, szczególnie wśród tych 12 uczestników, którzy przeszli do drugiego etapu. Wydaje mi się, że z roku na rok jest coraz lepiej, między innymi dzięki stale rozszerzającemu się oryginalnemu repertuariowi akordeonowemu. Instrument ten zdobywa coraz większą rangę. Prymat wiodą Rosjanie, Amerykanie i Niemcy, ale i Polska jest od dawna w ścisłej czołówce, choć w międzynarodowych konkursach nie mamy jak dotąd większych sukcesów. (plom)

Opozycja utworzyła rząd tymczasowy w Nikaragui

Według ostatnich doniesień, po wycofaniu się bojowników frontu wyzwolenia im Sandino z kilku miast w rejon górski, walki w Nikaragui na ogół ustały. Sporadyczne strzały słychać było w sobotę w Esteli.

Szeroki front opozycyjny Nikaragui utworzył rząd tymczasowy, pod trzysobowym kierownictwem Sergio Ramirez Mercado, Rafaela Cordovy Rivasa i Alfonso Robelo Callejasa.

Kronika wypadków

Sobota, 23 września

▲ O godz. 7.10 na skrzyżowaniu ulic Wschodnia — Jaraża Roman Z. lat 26 wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez „Ladę” LDB 0399. Pieszy doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 7.30 w Ozorkowie na skrzyżowaniu ulic 18 Stycznia i trasy E-16 kierowca „MZY” FI 9885 o nie ustalonym nazwisku spowodował zderzenie ze „Statem”. Motocyklista i jego pasażer ponieśli śmierć. Świadek tego wypadku prosi się do WKRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 59, tel. 115-584.

▲ O godz. 9.30 na skrzyżowaniu ulic Zielona — Zachodnia motornicz tramwaju 136 Zdzisław S. raptownie zahamował na skutek czego upadła pasażerka Teresa N. lat 31. Kobieta doznała wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 11.10 w Pabianicach na ul. Żukowa 13 kierowca motoroweru „Jawa” Leon B. potrącił na przejściu dla pieszych Jadwigę R. lat 36. Pieszą przewieziono do szpitala.

▲ O godz. 11.25 na ul. Armii Czerwonej 126 Alicja C. lat 59 wszedła nieostrożnie na jezdnię, gdzie potrącona została przez samochód osobowy. Pieszej pomocy udzieliło pogotowie.

▲ O godz. 15.10 w Warszycach, gm. Zgierz, na skrzyżowaniu dróg Zgierz — Piątek — Stryków — Ozorków kierowca „Fiata” LDA 4668 Władysław O. podczas wyprzedzania spowodował zderzenie z traktorem „Urus”. Niefortunny kierowca doznał urazów głowy i przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 19.30 w Kurowicach kierowca „Fiata” LDA 6621 Lech S. potrącił przechodzącego jezdnię Stanisława P. lat 36. Przechodźcę doznał urazów czaszki i złamania nogi, przebywa w szpitalu. Świadek tego wypadku proszeni są do WKRD MO.

▲ O godz. 20.25 w Cedrowicach, gm. Ozorków, kierowca „Junaka” FE 1914 Jerzy J. uderzył w tył stojącego „Jelca”. Motocyklista przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 23 na ul. Pabianickiej przy ul. Prądzynskiej motorniczy tramwaju specjalnego, Kazimierz S. uderzył w tył stojącego tramwaju 103/1. W kraksie 4 pasażerów doznało obrażeń, troje przewieziono do szpitala. Straty są znaczne.

Niedziela, 24 września

▲ O godz. 15.05 na skrzyżowaniu ulic Smutna — Strykowska jadąc „Zaporożcem” LDB 7966 Janusz J., z nadmierną szybkością, uderzył w drzewo, doznając ciężkich obrażeń. Straty oszacowano na 30 tys. zł.

▲ O godz. 17 w Dobrej, gm. Stryków, kierujący „Fiatem” 4387 IF Andrzej W. potrącił przebiegającego jezdnię Jakuba M. lat 75. Ofiarę przewieziono do szpitala. (kl)

XVI runda rokowań w Wiedniu

W poniedziałek rozpoczyna się XVI runda rokowań 19 państw w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Dyplomaci reprezentujący siedem państw Układu Warszawskiego i dziewięć krajów NATO nawiązały nieformalne kontakty, aby w czwartek, 28 bm. spotkać się na 179 posiedzeniu plenarnym. Zainauguruje ono formalne negocjacje po przerwie letniej, która trwała od 19 lipca, kiedy to odbyło się kończące XV rundę 178 posiedzenie.

Żurawie ciągną na południe

Coraz więcej ptaków opuszcza rodzinne strony i odlatuje na południe. Śląk ptasich wędrówek prowadzi m. in. przez woj. kieleckie gdzie ostatnio zaobserwowano m. in. przeloty z północy na południe kluczy żuraw, które gniezdzą się na Warmii i Mazurach i Pomorzu Zachodnim.

Na kielecczyźnie stanowiska legowe żurawie należą do rzadkości. Kilka par tych niezwykle płochliwych ptaków gnieździ się co roku na rozlewiskach Pilicy i Czarnej Koneckiej.

Urodziny babci

Najstarsza obywatelka RFN, Katherina Braun, mieszkająca w Offenbach-an-der-Queich, obchodziła w sobotę 111 urodziny.

Spotkanie Callaghan — Kaunda

W Kano w Nigerii odbyło się spotkanie premiera Wielkiej Brytanii, Jamesa Callaghana z prezydentem Zambii, Kennethem Kaundą. Do spotkania doszło w związku z ogłoszeniem w tzw. raporcie Bingham informacja o systematycznym łamaniu sankcji ekonomicznych przeciwko Rodezji przez dwa brytyjskie monopole naftowe — British Petroleum i Shell, co pociągnęło za sobą surową krytykę rządu brytyjskiego przez zambijskiego przywódcę.

W toku rozmów Callaghan zapewnił Kaundę, że od lata ubiegłego roku Rodezja nie otrzymuje żadnych dostaw ropy naftowej od brytyjskich towarzystw naftowych. W wypowiedzi publicznej nt. przebiegu rozmów Callaghan oświadczył, że w rezultacie spotkania nastąpiło zbliżenie stanowisk Wielkiej Brytanii i Zambii wobec problemów dotyczących Rodezji i Namibii.



I LOSOWANIE
3, 35, 37, 39, 30, 36

II LOSOWANIE
5, 11, 20, 23, 25, 31 dod. 17

oraz końcówki banderoli: 990562, Przydziel na „Fiata 125p” 1) 599606, 2) 371214.

Prezydent Republiki Francuskiej

(Dokończenie ze str. 1)
Francja. Wyrazili oni wolę dalszego jej pogłębiania i rozszerzania — zwłaszcza w kierunku małych i średnich przedsiębiorstw oraz w niektórych wybranych dziedzinach — jako szczególnie ważnego czynnika pomyślnego rozwoju całokształtu przyjaznych stosunków polsko-francuskich.

Dokonując przeglądu aktualnych problemów międzynarodowych, Edward Gierk i Valery Giscard d'Estaing podkreślili wielką wagę, jaką oba kraje przywiązują do umacniania i pogłębiania odprężenia w Europie i świecie. Podkreślili oni znaczenie, jakie Polska i Francja przywiązują do praktycznego wcielania w życie wszystkich zasad i postanowień Aktu Kończącego KBWE w celu umacniania procesu odprężenia, który powinien być kontynuowany.

Obaj mężowie stanu podkreślili również, że konieczne jest połączenie kresu ilościowemu i jakościowemu wysiłków w celu doprowadzenia do rzeczywistego rozbrojenia, uznając prawo każdego narodu do zapewnienia własnego

bezpieczeństwa. Wymienili oni poglądy na temat środków prowadzących do osiągnięcia tych celów.

Spotkanie przywódców obu krajów upłynęło w duchu tradycyjnej przyjaźni, łączącej narody Polski i Francji.

W niedzielę, 24 bm., zakończył dwudniową wizytę w Polsce prezydent Republiki Francuskiej, Valery Giscard d'Estaing, który przebywał w naszym kraju na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

W godzinach południowych na lotnisku prezydenta Francji pozegnali: I sekretarz KC PZPR, Edward Gierk, przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jablonski, wiceprezes Rady Ministrów, Mieczysław Jagielski, sekretarz KC PZPR, Ryszard Frelek i kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR, Jerzy Waszczyk.

W pożegnaniu udział wzięli gospodarze województwa rzęsowskiego. Obecny był ambasador Francji w Polsce, Serge Boidevaix.

Delegacja Episkopatu Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)
Głównicy zamordowali w tym obozie 10 tysięcy polskich więźniów, wśród nich ponad 800 księży i zakonników.

W znajdującej się na terenie byłego obozu kaplicy kardynał S. Wyszyński odprawił mszę w intencji zmarłych więźniów. W ogłoszonym do licznie zgromadzonych rodaków i okolicznych mieszkańców kazaniu kardynał S. Wyszyński stwierdził, że delegacja Episkopatu Polskiego przybyła, by oddać hołd ofiarom obozu w Dachau, by wspólnie pomodlić się za dusze zamordowanych Polaków, którzy tak gorąco pragnęli zachować życie i powrócić do ojczyzny. Możemy sobie wyobrazić — stwierdził prymas — co przeżywali tu nasi bracia. Było tu, w Dachau, dziesięciu moich kolegów z seminarium we Włocławku, z którym razem w 1924 roku otrzymałem święcenia kapłańskie. Zmarł tu męczennik śmiercią biskup Włocławka — Michał Kozal i 858 polskich duchownych.

waliśmy: „Ojczyzmo wolną racz nam wrócić Panie”, tak dziś mówimy: „Ojczyzmo wolną pobłogosław Panie”.

W czasie uroczystości ambasador PRL w RFN — Jan Chyliński i kardynał S. Wyszyński złożyli wieńiec i wiązanek kwiatów pod ścianą mauzoleum i w miejscu, gdzie kiedyś znajdował się blok 30, w którym więzieni byli polscy księża.

Prymas przekazał miejscowemu muzeum martyrologii portret przedstawiający zamordowanego tu biskupa włocławskiego — więźnia Dachau numer 24540.

Poprzedniego dnia, w sobotę, kardynał S. Wyszyński spotkał się w Nevelges koło Wuppertalu z przedstawicielami Polonii zachodniemieckiej. W ogłoszonym kazaniu prymas wyraził nadzieję, że mimo odległości dzielącej od kraju, Polacy w Republice Federalnej Niemiec nie zerwali związków duchowych i uczuciowych ze swoją ojczyzną.

W niedzielę w godzinach popołudniowych kardynał S. Wyszyński udał się w dalszą podróż po RFN, do Moguncji.

Gigantyczny karambol motocyklowy w Paryżu

Woda na młyn francuskiej policji

W trakcie demonstracji przeciw zarządzeniu władz o skazanie się po drogach Francji ciężkich motocykli o pojemności silnika powyżej 750 centymetrów, doszło do gigantycznego karambolu, w którym odniosło rany ponad 30 motocyklistów. W tej niezwykłej demonstracji wzięło udział pięć tysięcy motocyklistów, którzy przejechali przez centrum Paryża z włączonymi reflektorami i klaksonami, paraliżując ruch w śródmieściu. W wyniku karambolu uszkodzeniu uległy setki motocykli.

Karambol ten potwierdził jedynie słuszność decyzji francuskiej policji drogowej.

Dziecko urodzone po śmierci matki

W szpitalu uniwersyteckim w Cardiff przeprowadzono w sobotę wicem cesaarskie cięcie u 19-letniej Karen Brown, która zginęła w wypadku drogowym. 45 minut po śmierci matki urodziła się żywa dziewczynka, która waży ok. 2 kg. Ofiara wypadku była w 8 miesiącu ciąży.

Dziecko umieszczone zostało w inkubatorze. Jeden z profesorów oświadczył, iż uważa, że szanse dziewczynki na przeżycie są bardzo duże.

Wyrazy współczucia Rodzinie z powodu śmierci długoletniego współpracownika — zastępowego metrapaza

Dominika Ciurapskiego

składa

ZESPÓŁ REDAKCJI „DZIENNIKA POPULARNEGO”

Dnia 16 września 1978 roku zmarł w Västeras (Szwecja) w wieku 82 lat

S. + P.

dr med. SEWERYN STEFAN WILK-WILCZYŃSKI

b. wieloletni lekarz, specjalista społecznej i przemysłowej służby zdrowia, adiunkt i Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi, ordynator oddziałów szpitali w Warszawie i Łodzi, członek Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów, oficer WP i AK, uczestnik kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego, Jemiec oflagu w Murman, Odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w Västeras, 26 września 1978 roku.

Pozostali w wielkim żalu i smutku

ZONA, SYN, SYNOWA i WNUKI w SZWECJI, RODZINA i PRZYJACIELE w KRAJU

Dnia 21 września 1978 roku zmarła w wieku 89 lat nasza ukochana Siostra i Ciocia

S. + P.

KAZIMIERA SKOMOROWSKA

były oficer AK, odznaczona Krzyżem Walecznych.

Msza św. odbędzie się 26 września br. o godzinie 15 w kaplicy cmentarza kat. na Dołach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok, o czym zawiadamiają pogrzebem w gablotce smutku

SIOSTRA, SIOSTRZENICE, SIOSTRZYCNIE i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 23 września 1978 roku zmarł, przeżywszy lat 87 mój Tata, Tefek, Teś, Dziadek i Pradziadek

S. + P.

ANDRZEJ NĘDZA

MISTRZ ELEKTRYK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 września br. o godzinie 16 z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewie, o czym zawiadamia

CÓRKA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 20 września br. zmarł pracownik naszego biura

INŻ.

JÓZEF DUDEK

Rodzinie Zmarłego serdecznie wyrazy współczucia składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOLEZANKI i KOLEDZY z BPIRI „CHEMITEK”

S. + P.

TADEUSZ DESZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 września br. o godz. 15 w kaplicy cmentarza rzymsko-kat. Zarzew, o czym zawiadamiają pogrzebem w gablotce smutku

ZONA, DZIECI i POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 września 1978 roku uginął śmiercią tragiczną nasz ukochany Małż i Ojciec

S. + P.

TADEUSZ DESZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 września br. o godz. 15 w kaplicy cmentarza rzymsko-kat. Zarzew, o czym zawiadamiają pogrzebem w gablotce smutku

ZONA, DZIECI i POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy pomagali nam w trudnych chwilach i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszego Meża, Ojca i Syna

S. + P.

STANISŁAW JAGODZIŃSKIEGO

najserdeczniejsze słowa podziękowania składają

ZONA z DZIECI i RODZINA

KOL.

KRYSTYNI JAROSZEWSKIEJ

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEZANKI i KOLEDZY z SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 9 w ŁODZI

KOLEŻANEC MGR

ZENONIE OGIŃSKIEJ-TOMCZYK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEZANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU PATOMORFOLOGII WÓJ. SZP. ZESP. im. M. KOPERNIKA w ŁODZI

KOL.

FRANCISZCE JANAS

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

PRACOWNICY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 29 w ŁODZI

DR

JANUSZOWI ROŚCISZEWSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

PRACOWNICY z PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO ŁÓDŹ — POLESIE

CZY KLIENT WSZYSTKO KUPI?

Handel polega na ciągłym obrocie gotówki — mówi Wokulski w „Lalec”. Ta prosta maksyma warszawskiego kupca pozostaje nadal aktualna, chociaż naszym społeczeństwu handlem rządzą inne prawa niż kiedyś. W sprzeczności z dobrymi kupieckimi zwyczajami pozostają nadmierne zapasy, leżące w magazynach lub na półkach. Powoduje to nie innego, jak zamrożenie gotówki.

Tymczasem handel w województwie miejskim łódzkim dysponuje ostatnio znacznymi zapasami towarów. Stwierdzenie takie padło na niedawnej naradzie aktywno-gospodarczego i administracyjnego w Łodzi.

Handel nie może pracować bez rezerw, dlatego też przewidziane normami zapasy dobrych towarów są niezbędne. Ale gdy w magazynach gromadzi się coraz więcej towarów trudnych do sprzedania, sytuacja zaczyna być kłopotliwa. Takich towarów szacuje się w województwie na ponad 150 mln zł. Najwięcej, bo za około 104 mln zł jest odzież, która — czy to z racji mody, niedostatecznych waleń użytkowych, czy też ze względu na sezon — nie znajduje nabywców. Podobnie jest z nie dostosowanymi do potrzeb rynku obuwiami i odzieżą skórzaną za 27 mln zł. Zapasy niechodliwych mebli wynoszą 17 mln zł, tkanin jedwabnych — 8 mln zł.

Zdaniem kierownictwa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Łodzi —

głównego monopolisty w zaopatrzeniu ludności w artykuły przemysłowe, wymienione wielkości zapasów, jakkolwiek pokaźne, w porównaniu z ogólnymi obrotami przedsiębiorstwa, wynoszącymi w skali rocznej 18 miliardów zł, stanowią niewielki odsetek. Faktem jest jednak, że w niektórych asortymentach nagromadziły się wyroby trudne w tym roku do sprzedania, jak np. kostiumy kąpielowe czy odzież plażowa.

Niezależnie od zapasów wyrobów przemysłu lekkiego zastanawiają stosunkowo wysokie zapasy mebli. Podczas lipcowego Plenum KE PZPR stwierdzono, że wartość mebli zgromadzonych w magazynach województwa osiągnęła nie notowaną wielkość 163 mln zł. W odniesieniu do mebli podaje się dwie liczby: w pierwszym wypadku chodzi o zapasy mebli trudnych do sprzedania oszacowanych na 17 mln zł, druga liczba odnosi się do wszystkich mebli, jakie tego lata znalazły się w obrocie.

Wielkość magazynowych zapasów wskazuje, że klienci nie powinni mieć kłopotów z wyposażeniem mieszkań w meble, a przecież tak nie jest. Handlowcy wyjaśniają, że przyczyna tego stanu rzeczy jest następująca: istnieje nadal duże zapotrzebowanie na meble o wysokim polsku. Tymczasem fabryki mebli produkują meble matowe w ilościach akurat odwrotnie proporcjonalnych do zapotrzebowania.

Sprawą wymagającą rozwiązania jest stosunkowo duża ilość mebli uszkodzonych w czasie transportu z fabryki do magazynu, a nawet w samych magazynach meblowych. Handlowcy uskarżają się, że rozbudowie fabryk mebli nie towarzyszyła rozbudowa i modernizacja magazynów meblowych.

Uszkodzonych mebli nie można wstawić do sklepu, należy je najpierw naprawić. Kto ma to robić, pytają handlowcy, skoro każdy stolarz ze względu na apanaż woli pracować na budowie lub we własnym warsztacie niż być na etacie przedsiębiorstwa handlowego.

Oto niektóre tylko, widziane oczami handlowców, przyczyny powstawania zapasów. Gdyby posłuchać uważnie, lista znacznie wydłużyłaby się, m. in. o sprawę ciągle niedoskonałej polityki cen,

na której mankamenty zwracają uwagę zarówno handlowcy jak przemysł.

Jest wszakże jeszcze jeden, bodaj najpoważniejszy powód powstawania nadmiernych zapasów: ciągle jeszcze nie dostosowana do potrzeb rynku struktura produkcji. Widać to na przykładzie mebli, widać na przykładach innych towarów, które przemysł uporczywie wytwarza wbrew oczekiwaniom klienta. Nie zawsze wynika to ze złej woli producenta. Często zmusza go do tego sytuacja surowcowa lub warunki, narzucone przez kooperanta. Nierzadko jednak podejmowanie nie trafionej produkcji wynika z przekonania, że przemysł nadal jest dyktatorem i to klient wszystko kupi.

Handlowcy nie od dziś zapowiadają, że nie będą nabywać towarów wciśniętych im na siłę przez przemysł, takich, o których wiadomo, że będą zalegać półki, lub wkrótce trzeba będzie je przecenić. Jeśli w swych zapowiedziach będą konsekwentni, zmniejszą swoje zapasy niechodliwych towarów. Ale wówczas — gdy producent na czas nie wyciągnie wniosków — mogą wzrosnąć zapasy gotowych wyrobów w przemyśle, co — biorąc pod uwagę interes społeczny — na jedno wycofać (I. K.)

Zapalony racjonalizator, młody inżynier świeżo po studiach (a więc z zapasem wiedzy, która jeszcze nie wywieleżała) wpadł na pomysł, który prowadził mógł do opracowania ciekawego projektu wynalazczego. Biedził się, myślał, biegł do bibliotek, czytał. Po kilku miesiącach przypadkiem dowiedział się, że w sąsiednim zakładzie podobny projekt już dawno wdrożono. Tyle, że... nikomu nie zależało na jego rozpowszechnieniu. A przecież wydaje się, tak na zdrowy rozum, że projekt wdrożony już przez kogось można było kupić wraz z wszystkimi doświadczeniami, które przyniosło ze sobą wprowadzanie go w życie. Nasz racjonalizator tymczasem — skoro taki zapaleniec — oszczędziłby mnóstwo czasu, swój wysiłek kierując na inne, jeszcze „nie odkryte” zagadnienia.

Albo inny przykład. Giełda projektów wynalazczych, nieważne jakiego resortu. Wiele ciekawych propozycji. Więcej niż przed rokiem. Żadna nie ustępuje produktom renomowanych firm, mimo że prototypy powstawały w warunkach często prymitywnych. Patronat ministerstwa, zarządu głównego, pracowników resortu i zjednoczenia nie przyniósł jednak rezultatów. Ukłony w stronę przemysłu nie pomogły — producenta nie znalaziono. Efektów w postaci postępu technicznego, oszczędności czasu pracy, zużycia energii i surowców na pewno by nie zabrakło. Po prostu nie było przedsiębiorstwa, któremu opłacałoby się podjąć małoseryjną produkcję nowych urządzeń. Nikomu się nie opłacało? Czy nikomu na tym nie zależało? Bo może rozwiązanie w postaci bazy produkcyjnej jakiegoś instytutu lub niedużej spółdzielni, która by się projektem zainteresowała, w końcu by się znalazło?...

Paradoksy racjonalizacji

Teoretycznych rozważań na temat ruchu wynalazczego nie brak. Powszerechność tego ruchu (każdy obywatel PRL bez względu na miejsce pracy może zgłaszać projekt), krótki okres od pomysłu do przemysłu, efektywność ekonomiczna projektów (ich realizacja wymaga stosunkowo małych nakładów w porównaniu z rezultatami zastosowania) — wszystko to przemawia za rozpowszechnieniem tej drogi postępu technicznego. Tak realizowany postęp jest ekonomicznie najbardziej efektywny.

A jednak od kilku lat w samym tylko przemyśle lekkim twórców i projektów wynalazczych coraz mniej. Przyczyny? Jest ich wiele. Można je widzieć w przepisach, choć raczej są one nie dość precyzyjne, niż złe. Często słyszy się zarzut powtarzany przez osoby z zewnątrz, choć nie tylko.

Dlaczego wynalazczością nie zajmują się ludzie do tego powołani? Za co im się płaci? Gwoli sprawiedliwości wypada przypomnieć, że sprawy wynalazczej „doczepia się” pracownikowi już obciążonemu innymi zagadnieniami. Musi on zajmować się wynalazczością, postępowaniem technicznym, normami, informacją naukowo-techniczną, czasem biblioteką. Nierzadko jest głównym technologiem lub głównym mechanikiem. W tych warunkach interesuje się wynalazczością tylko wtedy, gdy ma na to czas (około jedna ósma czasu pracy). Przy tym z wynalazczością nikt go nie rozlicza, podczas gdy np. z jakości produkcji i postępu technicznego — tak, bo to jest w planie.

Zmienność ludzi, którzy odpowiadają za racjonalizację, ich słabe przygotowanie (na ogół nie umieją korzystać z przepisów prawa wynalazczego) — oto kolejne z przyczyn tego, że ruch racjonalizatorski nie rozwija się tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Inna sprawa. Ustawa z 1972 r. przyniosła oczekiwane rezultaty. W następnym roku (ale tylko w następnym) wzrost ilości projektów był ewidentny. Mimo to, znikoma część projektów powstaje w sposób najbardziej pożądany, to jest przez sterowanie, inaczej racjonalizację „wymuszoną”. Wtedy metodą analizy wartości dochodzi się do tematu, który drogą projektu warto rozwiązać. Będą to zagadnienia związane z obniżeniem materiałochłonności, czy to zmniejszeniem odpadów, substytucja surowców deficytowych, zagadnienia związane z usprawnieniem konstrukcji maszyn, transportu wewnętrznego lub zmniejszenia zużycia energii. Lista głównych problemów, które stoją przed ruchem wynalazczym, w przemyśle lekkim na przykład, jest długa.

Osobiście nie jestem przekonana, że administracyjne metody sterowania wynalazczością mogą przynieść wielkie efekty. Trudno powiedzieć twórcy: masz wymyślić tyle a tyle projektów. Może je zresztą przygotowuje tylko jakieś jedno biuro? Inaczej, jeśli racjonalizator będzie wiedział, że gdy pójdzie z projektem na giełdę, zostanie on od razu kupiony, że dostanie pieniądze — będzie sprzyjający okres wdrażania projektu.

Lecz z raczej teorią. Zazwyczaj droga od pomysłu do przemysłu przeciąga się. Zresztą niechcący, czy raczej nieufność kierownictwa zakładów do zawierania umów z ra-

jonalizatorami, to tylko jeden z kłopotów nekających ruch wynalazczy. Jeśli zakład kupi, w myśl umowy, projekt — jest on jego własnością. Może sprzedać dokumentację, sprzedaje się i projekty racjonalizatorskie. Cóż, jeszcze bardziej idea niż praktyka. Stąd postulat ludzi zainteresowanych ruchem wynalazczym. — Powinny być jakiś system, który zapewni, że kierownictwo zakładu, a nawet cała załoga, będą zainteresowane

tym tematem. Jak to zrobić? — Na przykład, jeśli oszczędności uzyskane dzięki zastosowaniu projektu będą miały jakiś wpływ na fundusz socjalny.

O sprawach racjonalizacji można by niemal nieskończenie. To tylko niektóre refleksje, które nasunęły mi się przy okazji przysłuchiwania się obradom niedawnej II Krajowej Rady Racjonalizatorów i Wynalazców z przemysłu lekkiego. Mówiono tam wiele o zadaniach

stojących przed tym ruchem, o znaczeniu racjonalizacji dla postępu. Nie zabrakło — zwłaszcza w kulturach — głosów poruszających również kwestię niewładni organizacyjnego ruchu wynalazczego. Słusznie. Pozostaje jeszcze sprawa atmosfery wokół racjonalizatorów w każdym zakładzie pracy. Administracyjnymi sposobami wiele się chyba w takiej twórczej sprawie nie zdziała. Chociaż, kto wie?

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

„D Y M A R K I”



Tradycyjnym zwyczajem, tegoroczne XV już, Świętokrzyskie Dni Kultury zainaugurowały „Dymarki”. Na skraju Puszczy Jodłowej, przy trakcie, który od wieków zowie się drogą królewska, a prowadzi z Nowej Słupi na św. Krzyż, wyrosła prasłowiańska osada. W tej oryginalnej scenografii zaprezentowano tradycje kieleckiego przemysłu. Świętokrzyskie „Dymarki” są bowiem nie tylko wzorowana na starych przekazach prezentacją pracy dawnych hutników, ale i wielkim kiermaszem, zabawą z udziałem zespołów regionalnych.

Najoryginalniejszą imprezą Świętokrzyskich Dni Kultury jest jedyny w swoim rodzaju wytop żelaza w dymarkowych piecach. W zrekonstruowanym na wzór sprzed dwóch tysięcy lat piecu, student krakowskiej AGH, przydziani na podobieństwo dawnych hutników i rudników, pod nadzorem naukowców, wytapiają żelazo. Wszystko lub prawie wszystko, bo technologia pieca dymarskiego nie została jeszcze poznana do końca, odbywa się jak przed 20 wiekami.

N/Z: trwa wytop żelaza

STOCZNIĄ NA RADZIWIU

Jak już pisaliśmy na łamach „DP” w Dworach koło Oświęcimia prowadzone są prace przy budowie kanału, który pozwoli na ominięcie meandrow na rzecze oraz stopnia spiętrzającego wodę. Na jazie kończy się montaż jednej z dwóch służ. montaż następnego rozpocznie się w najbliższych dniach. Elementy służ wykonane zostały przez Stocznia Rzeczną w Plocku.

Tuż za lasem droga opada gwałtownie, by przed samą rzeką wspiąć się na przyczółek i łagodnym skrajem przebiec ponad Wisłą w kierunku miasta. To natomiast, usadowione na wysokiej skarpie wyrasta w niebo swymi wieżami budzące podziw wspinałymi rysunkiem strzelistych murów i spadzistych dachów.

Na Radziwiu za to domy na ogół nie wyszły z parterów. Uplaszowane pod bokiem szacownego Plocka przedmieście tkwi w swych obrotach malwami ogródkach i narosłych latami kompleksach. Kiedyś była to enklawa powiatu plockiego — wyspa wśród „obcych” terytoriów połączona z „macierzą” stalowym mostem — rzadząca się własnymi prawami i zwyczajami.

W Plocku nazywają ich „Tatarami”. Oni sami zaś z dumą wywodzą swój rodowód od starych rodzin flisackich, które osiadły nad Wisłą, tu budowały berlinki i stąd je spławiły do Gdańska. Siedemnaście lat temu, jakub Kazimierz Haur wymienił kilkanaście rodzajów towarów, które wywożono z Plocka, a wśród nich: „żoża, prowianty, wośki, miód, olej, przedki, żelazo, woły, skóry, kępki i inne wszelkie rzeczy, które z przemysłu ludzkiego do handlu i pożytku znaleźć można...”. I dlatego radziwiacy sumiennie stosowali się do zaleceń szanownego pana Jakuba, który przykazywał „statki na zimę obwarować, w których miejscu postanowić, często wychodzić, od wilgoci i śmieci ochraniać”. A dalej: „pilnie przestrzegać prądu, haków, sawad jakich i pilnować sztemberku, bakortu, hacząc na wszystkie miejsca”.

Być może, że tu i ówdzie na Radziwiu snują jeszcze opowieści o tych dawnych czasach, o wodnych wyprawach, o „rychtowaniu” drzew za barki... Chociaż wątpliwe — aktualnym tematem, trapiącym wszystkich, jest bowiem dzień dzisiejszy Radziwia i jego przyszłość, związana ze stocznia.

A w stoczni pracują całe rodziny radziwiaków — 50 proc. załogi pochodzi z tego nadwiślańskiego przedmieścia Plocka. Ich karta tożsamości są nazwiska — typowe i tylko na Radziwio powielane w kolejnych pokoleniach. Trudno tu już zliczyć owych Borów, Biedków, Fuzów, Flaków, Zójtowskich, Kilków, Niedbarów, Dorobków, Gościńskich... Toteż nierzadko się zdarza i przydomki, które orientację w gąszczy poszczególnych drzew genealogicznych. Na nich opiera się stocznia. Pracowali tu przed wojną, w czasie okupacji (jako siła niewolnicza) i teraz.

Przed 1939 r. była to właściwie „przydronna” kuznia — trochę większy warsztat, wykonujący mniej skomplikowane remonty barek. W czasie okupacji zlokalizowano w niej zakład, produkujący wojenne jednostki rzeczne, a później części kadłubów dla ostatecznych „U-bootów”.

Wyzwolenie zastało stocznia w warunkach podobnych do sytuacji innych zakładów: zniszczenia, dewastacja... Ale już wkrótce spływała stąd na Wisłę pierwsze barki. Były to stosunkowo małe jednostki, bo zaledwie 500-tonowe. W sumie wykonano ich jednak aż 182 sztuki. Równocześnie rosły nowe hale traserki i montażowni, przybywało dźwigów i urządzeń portowych. Dziś stocznia rzeczna na Radziwio jest jedną z największych stoczni śródlądowych Europy. Prawie 7 km ciągną się jej zabudo-

wania i pochylnie. Przy nabrzeżach obszerny basen, na którym woduje się barki o 2000—2700 ton ładowności oraz pchacze o mocy 400 KM.

Nie opodal ślipu (betonowej równi pochyłej) dostrzegam nadbudówki „Bizonów”. Elastycznie posadowione na kadłubach izolują pomieszczenia załogi od drgań statku. Poszczególne jego sekcje powstają pod dachami hal, po czym zespawane i wyposażone w niezbędne urządzenia przechodzą próbę szczelności, aby wreszcie na „wózkach dolnych” zjechać po szynach ślipu na wodę. I wtedy następuje oczekiwana przez wszystkich uroczystość wodowania. Z matką chrzestną, szampanem, wiewiatami... Tak, jak każda obyczaj i tradycja.

Oglądam stojący w basenie (jeden z dwóch zamówionych) prom kolejowo-samochodowy, zbudowany dla wewnętrznych potrzeb Stoczni im. Lenina. Matką chrzestną „Gedani” była dr med. Grażyna Przybylska-Wendt, zaś uroczystość wodowania odbyła się w ubiegłą niedzielę. Cała załoga wyległa wtedy na „pochylnię” z niepokojem wpatrując się w... butelkę szampana. Kiedy wreszcie uderzona o burty rozprysła się na kawałki, wszyscy odetchnęli z ulgą. Bo — jak mówi tradycja — tylko w ten sposób, to jest rozbiciem butli od pierwszego razu, zapewnia się statkowi pomyślne pływanie.

Nie wypada drwić z marynarskich przesądów, zwłaszcza, że są one respektowane nawet przez... produkcyjny plan. Choćby nie wiem jak napięty, to nigdy nie przedziwno od wodowania statku w piątek lub trzynastego. Zresztą stocznicy zawsze starają się o to, by montaż czy wyposażanie przeciągnęło się poza te „feralne” dni. Równie „magiczna” ceremonia towarzyszy także wykuvaniu kotwic. A trzeba wiedzieć, że Radziwio opuszcza cała ich plejada o ciężarze od 100 do 1200 kg. Ponadto stocznia produkuje pontony i bunkierki, stalowe kadłuby jachtów, promy do przewozu samochodów (w tym roku zrobiono ich już 14), wreszcie „szalandy” — dwukadłubowe barki dla armatora holenderskiego, przeznaczone do pracy pogłębiarskiej w ujściach dużych rzek.

Swoją byt w stoczni kończą w gabinecie jej dyrektora technicznego — Tadeusza Szymańskiego. Szukam tu odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jakie zadania przypada Plockiej Stoczni Rzeczej w ramach programu „Wisła”? Jak się okazuje, stocznia ma być głównym, choć nie jedynym producentem żelaza pływającego oraz generalnym wykonawcą konstrukcji służącej dla poszczególnych stóp wodnych. Jak wiadomo, na samej tylko górnej Wisle projektuje się 15 takich stopni. Jeśli chodzi o tabory, to ten ma się składać z zestawów pchaczy o zanurzeniu 2,4 m i ładowności 2,5 tys. ton. Oto skala problemu: powierza się stoczni produkcję zestawów złożonych z dwóch barek po 1700 ton każda oraz pchaczy typu „Bawół” o mocy 1800 KM. Jej obecne możliwości „udźwignię” wyrażają się 400 kg ciężaru, a pochy-

nie mogą przyjmować statki co najwyżej o 70 m długości. Tymczasem każda z projektowanych nowych barek ma mieć 82 metry! Rysuje się więc potrzeba szybkiej rozbudowy pochylni, hal, a także zwiększenia stopnia „udźwignienia” stoczni.

Bo stocznicy spodziewają się, iż przyjdzie im na pewno prowadzić również remonty wylających na Wisłę jednostek, a poza tym, kto wie, czy właśnie nie tu zostanie zlokalizowana „stacja obsługi” dla statków pełnomorskich, które w myśl dalekosiężnych planów mają doplwać aż do Warszawy.

— Kiedy ruszy modernizacja? — Mamy już zatwierdzone plany rozbudowy — wyjaśnia dyrektor techniczny. — Wydaje mi się, że zdążymy z nią na czas. Pierwsze duże jednostki pływające będą potrzebne do-



pięro po 1983 r. Inna sprawa, to rodzaj tych jednostek. W założeniach przewidziano barki do przewozu węgla i rudy, ale już w tej chwili np. rolnictwo zainteresowane jest barkami o szczególnych pokrywach do przewozu zboża. Z kolei zakłady rafinerijne chętnie widziwały barki-cysterny do transportu paliw. Tarnobrzaska „Siarka” składa ofertę na dołbnicowce o dużej pojemności itd. Naszym zadaniem będzie więc opracowanie kilku wersji barek służących do przewozu, jak to określał Haur „wszelkich rzeczy, które z przemysłu ludzkiego znaleźć można”.

Radziwio pilnie nasłuchuje nowin płynących ze stoczni. Z nią bowiem wiąże swe plany i nadzieje. Jeśli ktokolwiek powie, że nie, że jeszcze nie pora na tak wielkie przedsięwzięcia, to tu odpowiedzą, że „pora już najwyższa”. Bo Wisła jest radziwiwnym żywiołem, a stocznia... No, stocznia stoi nad Wisłą!

(Jotes)

Prąd w... paczce

Uczni zastanawiają się, w jaki sposób przesyłać energię elektryczną, która można uzyskać budując oceaniczne elektrownie wykorzystujące w swym działaniu różnicę temperatury wód. Wody oceanów stanowią potężne źródło energii termicznej pozwalające na budowę, w niektórych rejonach świata, własne elektrownie. Między innymi w USA prowadzone są prace w tym zakresie, a jednym z elementów programu badawczego jest budowa eksperymentalnej instalacji, za pomocą której już od 1980 roku wypróbowywane będą zespoły przyszytych oceanicznych elektrowni.

Pierwszym, nasuwającym się rozwiązaniem, mającym na celu przesyłanie uzyskanego prądu, jest po prostu użycie podmorskiego kabla łączącego elektrownię z siecią energetyczną na wybrzeżu. Są także inne możliwości. Specjaliści amerykańscy rozważają projekt magazynowania prądu w akumulatorach litowych. Stworzone w ten sposób „ładunki energii”, transportowane byłyby drogą morską na ląd za pomocą statków. Wykorzystał je można następnie do różnych celów. Baterie takie mogą np. stanowić napęd dla pojazdów elektrycznych.

Interesujące jest, że oprócz produkcji energii elektrycznej na morskich platformach, w elektrowniach uzyskiwano by również lit potrzebny do magazynowania prądu. Otrzymywany byłby z wodorotlenku litu, który powstaje w trakcie wyczerpywania się baterii i który dostarczano by na platformy.

Co słyszeć w biochemii

Przed kilkoma dniami zakończył się XVI Zjazd Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, którego gospodarzem była Politechnika Łódzka. Uczestniczyło w nim ponad 550 biochemików ze wszystkich ośrodków naukowych w Polsce, a także goście z ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, RFN i Japonii.

Rozmawiamy z przewodniczącym komitetu naukowo-organizacyjnego zjazdu, doc. dr Markiem Gniazdowskim — kierownikiem Zakładu Chemii Ogólnej Instytutu Fizjologii i Biochemii Akademii Medycznej w Łodzi:

— Czy mógłby Pan zapoznać bliżej naszych Czytelników z tematyką zjazdu i podzielić się swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami?

— Tradycja zjazdów Polskiego Towarzystwa Biochemicznego jest, że zwykłe obrady przebiegają w dwóch — trzech specjalistycznych sympozjach, których tematyka związana jest ściśle z badaniami, jakie prowadzone są w ośrodku organizującym zjazd. W tym roku mieliśmy trzy sympozja. Pierwsze z nich poświęcone było biotechnologii enzymów, a jego organizatorem był prof. Edward Galas — dyrektor Instytutu Biochemii Technicznej PL, rektor tej uczelni.

— Przypuszczam, że nie wszyscy Czytelnicy wiedzą, co to są enzymy.

— W takim bardzo popularnym ujęciu enzymy są to biokatalizatory, czyli substancje, które w żywej komórce przyspieszają procesy chemiczne. Od ponad dwudziestu lat wiemy, że enzymy są zawsze substancjami białkowymi.

— A ich praktyczne zastosowanie?

— Na przykład: jest cała grupa związków o charakterze polisacharydów — wielocukrowców — polisacharydów, jak choćby celuloza, które nie są przyswajane bądź bardzo trudno przyswajane przez organizmy zwierzęce. A to dlatego, że zwierzęta nie produkują odpowiednich enzymów, które te wielocukrowce w postaci cukrowców rozkładają na proste związki, już przyswajalne. I wobec tego wydobycie z dużych ilości enzymów celulozowych rozkładających celulozę, ma doniosłe znaczenie dla naszej gospodarki. Mając wyizolowane takie enzymy, można nimi działać na odpady powstające choćby przy obróbce drewna i przekształcać je w

paszę dla zwierząt. To oczywiście tak w wielkim skrócie.

Drugie sympozjum poświęcone było biochemii pierwiastków śladowych i metali ciężkich; jego organizatorem był prof. Jerzy Piotrowski z Zakładu Chemii Toksykologicznej Wydziału Farmacji Akademii Medycznej. Jednym z aspektów tego tematu, jaki znalazł swoje odbicie w sympozjum, były zmiany zachodzące w żywej komórce pod wpływem metali ciężkich: ołowiu, rtęci, miedzi... Ołów i rtęć są pierwiastkami z reguły toksycznymi, których ilość w środowisku stale rośnie. Wystarczy tylko przypomnieć, że czterotylek ołowiu znajduje zastosowanie jako środek przeciwstłukowy w paliwach i w związku z tym ołów wydzielany jest do atmosfery wraz ze spalinami. Ołów jedną ze spraw, którą zajmowano się w ramach tego sympozjum, była odpowiedź na pytanie, jakiego rodzaju uszkodzenia powstają w komórce w wyniku działania tych metali, jak komórka „radzi sobie” z zatruciem ołowiem czy rtęcią. I tutaj bardzo interesująca i ważna jest ta część badań, która stwierdza obecność w komórce specyficznych białek odtruwających organizm, która pozwala je scharakteryzować. Chodził przede o to, byśmy w przyszłości mogli wzmocnić siły obronne

organizmu przed zatruciami tego rodzaju.

Innym aspektem tego tematu jest zastosowanie drobnoustrojów z jednej strony do zmniejszania zanieczyszczeń środowiska, a z drugiej — do izolowania pierwiastków występujących w bardzo niewielkich ilościach, jak na przykład german, czy gal. Badania w tym kierunku prowadzone są między innymi w Uniwersytecie Śląskim, gdzie znaleziono szczep bakterii i grzybów, które selektywnie gromadzą te pierwiastki. Można więc je zastosować do otrzymywania germanu i galu.

— Poza sympozjami odbywały się także sesje plakatowe...

— Tak, ta forma przedstawiania komunikatów naukowych od chyba czterech lat uzyskała sobie prawo obywatelstwa w zjazdach naukowych i cieszy się dużym powodzeniem, z tym, że po raz pierwszy zdecydowaliśmy, żeby sesje plakatowe kończyły się dyskusją. I był to bardzo udany eksperyment, który zaciekał bardzo gości zagranicznych spotykających się z taką formą podsumowania po raz pierwszy. Wydało mi się, że podstawa sukcesu było powierzenie prowadzenia dyskusji na sesjach plakatowych ludziom, którzy cieszą się dużym autorytetem w środowisku naukowym i którzy zechcieli włożyć wiele trudu w przygotowanie tychże sesji. Do organizacyjnego sukcesu zjazdu przyczynił się szereg instytucji na terenie Łodzi. Trudno wymienić wszystkie, ale szczególnie miło mi podkreślić naszą bardzo dobrą współpracę z Drukarnią Wojskową.

— W zjeździe uczestniczyli naukowcy zagraniczni i wiem, że biochemicy polscy są częstymi gośćmi w ośrodkach naukowych wielu państw. Jak zatem można by określić udział i pozycję polskiej biochemii w nauce światowej?

— Określiłbym to bardzo krótko: polska biochemia zajmuje w świecie taką pozycję, na jaką pozwala wyposażenie laboratoriów. Po prostu obecnie w naukach empirycznych, a taką jest niewątpliwie biochemia, wielkie znaczenie ma techniczne wyposażenie, uzbrojenie naukowca w odpowiednie narzędzia, a te są dosyć kosztowne. Pod tym względem pozostajemy w tyle za innymi krajami.

Uważam, że mamy świetnych biochemików, ale — niestety — nie mogą oni zrobić tego wszystkiego, co pomysłi głowa. Są jednak ośrodki w naszym kraju, które, bliższe są światowej czołówki, w dziedzinach, które bliższe są moim zainteresowaniom, myślę tutaj o Instytucie Biochemii i Fizyki PAN, Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Marcjela Nenckiego, czy silnym ośrodku przy Instytucie Onkologii, zarówno w Warszawie, jak i w Gliwicach.

— A Łódź?

— Bardzo trafnie przedstawił i scharakteryzował łódzka biochemię prof. Edward Galas, otwierając zjazd, pozwolił więc sobie przypomnieć za nim, że w 1945 roku w UE utworzone zostały: Katedra Chemii Ogólnej i Fizjologicznej na Wydziale Lekarskim i Katedra Biochemii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, która była pierwszą katedrą biochemii, utworzoną w Polsce przy wydziale nauk przyrodniczych. Ich założycielem i pierwszym kierownikiem był prof. Antoni Dmochowski — gość naszego tegorocznego zjazdu. Katedra Chemii Ogólnej i Fizjologicznej po utworzeniu Akademii Medycznej przez wiele lat prowadził prof. Bronisław Filipowicz. Obydwym tym naukowcom wielu biologów i lekarzy, pracujących dzisiaj w dziedzinie biochemii i dyscyplin pokrewnych, zawdzięcza zainteresowania naukowe i inspiracje intelektualne. Pierwsze sukcesy łódzkich biochemików spowodowały otwieranie następnych placówek, gdzie prowadzi się badania biochemiczne sensu stricto lub stosuje metody biochemiczne dla rozwiązywania różnorodnych problemów badawczych. I tak w Instytucie Medycyny Pracy działa Zakład Biochemii, zajmujący się obserwacją zmian metabolizmu komórki pod wpływem substancji toksycznych i metali ciężkich. W politechnice prowadzi się badania nad biotechnologią enzymów, m. in. nad otrzymywaniem i zastosowaniem — we współpracy z przemysłem — preparatów alfa-amylazy. W WAM istnieje Katedra Biochemii, również prowadząca bardzo ciekawe badania. Na uwagę zasługują też badania nad efektem promieniowania jonizującego na komórki i biopolimery, prowadzone w UE. Wydaje mi się, że mamy się dziś czym pochwalić.

— Bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

— Tak, ta forma przedstawiania komunikatów naukowych od chyba czterech lat uzyskała sobie prawo obywatelstwa w zjazdach naukowych i cieszy się dużym powodzeniem, z tym, że po raz pierwszy zdecydowaliśmy, żeby sesje plakatowe kończyły się dyskusją.

— W zjeździe uczestniczyli naukowcy zagraniczni i wiem, że biochemicy polscy są częstymi gośćmi w ośrodkach naukowych wielu państw.

— Określiłbym to bardzo krótko: polska biochemia zajmuje w świecie taką pozycję, na jaką pozwala wyposażenie laboratoriów.

— Uważam, że mamy świetnych biochemików, ale — niestety — nie mogą oni zrobić tego wszystkiego, co pomysłi głowa.

— Są jednak ośrodki w naszym kraju, które, bliższe są światowej czołówki, w dziedzinach, które bliższe są moim zainteresowaniom, myślę tutaj o Instytucie Biochemii i Fizyki PAN, Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Marcjela Nenckiego, czy silnym ośrodku przy Instytucie Onkologii, zarówno w Warszawie, jak i w Gliwicach.

— A Łódź?

— Bardzo trafnie przedstawił i scharakteryzował łódzka biochemię prof. Edward Galas, otwierając zjazd, pozwolił więc sobie przypomnieć za nim, że w 1945 roku w UE utworzone zostały: Katedra Chemii Ogólnej i Fizjologicznej na Wydziale Lekarskim i Katedra Biochemii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, która była pierwszą katedrą biochemii, utworzoną w Polsce przy wydziale nauk przyrodniczych.

— Ich założycielem i pierwszym kierownikiem był prof. Antoni Dmochowski — gość naszego tegorocznego zjazdu.

— Katedra Chemii Ogólnej i Fizjologicznej po utworzeniu Akademii Medycznej przez wiele lat prowadził prof. Bronisław Filipowicz.

— Obydwym tym naukowcom wielu biologów i lekarzy, pracujących dzisiaj w dziedzinie biochemii i dyscyplin pokrewnych, zawdzięcza zainteresowania naukowe i inspiracje intelektualne.

— Pierwsze sukcesy łódzkich biochemików spowodowały otwieranie następnych placówek, gdzie prowadzi się badania biochemiczne sensu stricto lub stosuje metody biochemiczne dla rozwiązywania różnorodnych problemów badawczych.

— I tak w Instytucie Medycyny Pracy działa Zakład Biochemii, zajmujący się obserwacją zmian metabolizmu komórki pod wpływem substancji toksycznych i metali ciężkich.

— W politechnice prowadzi się badania nad biotechnologią enzymów, m. in. nad otrzymywaniem i zastosowaniem — we współpracy z przemysłem — preparatów alfa-amylazy.

— W WAM istnieje Katedra Biochemii, również prowadząca bardzo ciekawe badania.

— Na uwagę zasługują też badania nad efektem promieniowania jonizującego na komórki i biopolimery, prowadzone w UE.

— Wydaje mi się, że mamy się dziś czym pochwalić.

— Bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiał: PAWEŁ TOMASZEWSKI

Z czterech stron świata

Drapacz chmur na poduszkach

Przy budowie największego w RFN biurowca w Frankfurtie nad Menem konstruktorzy zastosowali oryginalną metodę zakładania fundamentu. Miękką gruntu wykłuczyl tradycyjne sposoby. Dlatego podstawę gmachu stanowi maszynowa, żelbetonowa płyta grubości 4 metrów, odłana w głębokim wykopie. W miarę jak budynek rośnie, zmienia się jego środek ciężkości. Aby zapobiec przekrzywieniu się płyty, ułożono pod nią 22 plastikowe poduszki, napełnione wodą. Można z nich spuszczać stopniowo wodę, wyrównując budynek w razie nawet minimalnego skrzywienia.

Skala sprzed milionów lat

W prowincji Hopen, na północy Chin, natrafiono na skalę liczącą 3.600 mln lat. Wiek skały został obliczony przy zastosowaniu izotopów przez naukowców z Instytutu Geologii przy Chińskiej Akademii Nauk. Odkrycie świadczy, że w tym rejonie znajdują się pozostałości płyty kontynentalnej. Ustalenie składu i pochodzenia skały będzie miało duże znaczenie przy badaniach skorupy ziemskiej.

Komputer a oszczędność materiałów

Do 5 proc. dochodzą oszczędności materiałów uzyskiwane dzięki wdrożeniu komputerowego systemu „Optical”, optymalizującego rozkroj blasz, szkła, sklejki, tektury itp. skonstruowanego przez szwedzką firmę Iggesson Bruk. Potrzebna w tym celu informacja dostarczana są przez procesora na taśmie perforowanej lub w kasie magnetycznej. System ten zastosowano w kilku papierniach w Szwecji i Finlandii.

Najstarsze pismo Europy

Niedawno podczas wykopalisk w rejonie Brenicy w Bułgarii

znaleziono płytki ceramiczne z tajemniczymi znakami. Około 100 podobnych znaków odkryto również na szcztakach dzbanów z wypalanej gliny, znalezionych przez archeologów. To odkrycie potwierdza hipotezę, że Bałkany były kolebką najstarszego pisma w Europie. Pojawilo się ono prawdopodobnie już w czwartym tysiącleciu p.n.e. i miało początkowo charakter kultowy. Do tej pory znaleziono kilka zabytków — glinianych tabliczek i szcztaków naczyń ze znakami tego pisma.

Syntezytor mowy

Przenośny syntezytor mowy dla niemych skonstruowała jedna z firm amerykańskich. Wykorzystując tzw. mikroshemat pamięci przyrząd zapisano 45 dźwięków języka angielskiego, 3 najczęściej używanych przedrostków i sufiksów, 16 krótkich fraz. Naciskając odpowiedni klawisz można budować z tych bloków i „półbrykatów” potrzebne zdania. Po naciśnięciu klawisza „mów”, maszyna „wypowiada” ułożone zdanie. Jak zapewniają przedstawiciele firmy, jest ona zdolna wywodzić praktycznie każde słowo angielskie.

Surowce ze śmieci

Władze miejskie Sztokholmu postanowiły zbudować zakład utylizacji odpadów komunalnych. Zostanie on wzniesiony kosztem ok. 5,5 mln dolarów w pobliżu istniejącej już spalarni śmieci. Jak wykazały próby, będzie on odzyskiwać 75 proc. zawartego w wywózonych śmieciach papieru, ponad 80 proc. tworzyw sztucznych i 90 proc. metali żelaznych. Materiały te będą wydobytane z odpadów w sposób mechaniczny. Po przebraniu śmieci, reszta — o masie zmniejszonej o połowę — kierowana jest do spalania i dostarcza produktu nadającego się do użyczenia gley. Technologia przetwarzania odpadów w tym zakładzie została opracowana przez szwedzką firmę „Flaekt”.

OSPA przypomina o swoim istnieniu

„Czarna śmierć” — tak nazywano dawniej ospę — właściwie przestała zagrażać. W maju tego roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła walkę z tą chorobą za ukończoną. Przyczyniły się do tego przede wszystkim masowe szczepienia i odpowiednie metody postępowania służby sanitarno-epidemiologicznej.

Ostatnie wydarzenia w Birmingham ponownie przypomniały o istnieniu ospy. Jest to już drugi w Wielkiej Brytanii przypadek (poprzedni miał miejsce w 1973 roku) wydobycia się wirusa z laboratorium. Ofiarą zakażenia jest tym razem 40-letnia Janet Parker — pracownica jednego z zakładów University Medical School, pełniąca rolę fotografa, nie związana bezpośrednio z badaniami nad wirusem ospy.

Jak wykazały dochodzenia, prowadzone przez specjalnie powołany w tym celu zespół ekspertów, zarzek przedostał się najprawdopodobniej z laboratorium wirusologicznego do sąsiedniego pomieszczenia, w którym pracowała J. Parker, przewodem wentylacyjnym.

Na szczęście przypadek został dość szybko rozpoznany, chora znalazła się w ściśle izolowanym specjalnym szpitalu, a wszystkie osoby, z którymi się stykała — objęte zostały kwarantanną. W sumie zaszczepiono kilkadziesiąt osób z otoczenia i personelu szpitalnego, który był w kontakcie z chorą. Nie przewiduje się, jak na razie, masowych szczepień ludności. Niektóre kraje żądają od osób przybywających z rejonu Birmingham świadectwa szczepień.

Cała służba zdrowia postawiona została w stan pogotowia. Nie wyklucza się, iż mogą się pojawić dalsze przypadki ospy. Jedną z osób jest podejrzana.

EDWARD JANNER I JEGO SZCZEPIONKA

Przed 200 laty Edward Jenner wynalazł szczepionkę przeciwko ospie. Jego pierwszy pacjent — ośmioletni James Phipps — został zaszczepiony w 1796 roku. Badania nad szczepionką zapoczątkowane zostały w Gloucestershire, 100 mil od Birmingham — obecnego miejsca pojawienia się ospy.

— Masowa akcja szczepień prowadzonych przez WHO przypomina się do likwidacji ospy. W 1976 roku e ipy wysłane przez WHO do ostatnich bastionów tej choroby: Ogaden, Etiopii i Somalii, podążały śladem wędrujących nomadów, wykręcając zarzek. Od tego czasu przez okres ponad 61 miesięcy, nie zanotowano żadnego zachorowania. Te dobrą paszę przetrwał przypadek w Birmingham.

UJAJONE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Ospa w sensie choroby została ujawniona. Jej endemiczne źródła, w których istniała permanentnie — na Dalekim Wschodzie, w Afryce — zostały zlikwidowane. Świat uznano za wolny od ospy.

— Ale czy zupełnie? Istnieją ujawnione źródła niebezpieczeństwa. Zwracali na ten fakt uwagę już od dawna eksperci WHO. Chodzi o laboratoria naukowe, w których wirusy ospy są przechowywane i badane. Mimo środków ostrożności całkowitej pewności — jak widać — nie ma.

W świecie istnieje wiele takich ośrodków, a w samej Wielkiej Brytanii — 4. Po ostatnich doświadczeniach WHO wystąpiła z sugestią stworzenia kilku centralnych, specjalnie zorganizowanych i zabezpieczonych laboratoriów badawczych ospy, prowadzących badania nad zarzekiem tej choroby. Na razie prace w ośrodku w Birmingham zostały wstrzymane. Czy proponowana metoda okaże się skuteczna, czy ospa ostatecznie da za wygraną — pokaże przyszłość.

CZY BĘDZIEMY JEŚĆ ZWIERZĘTA Z BUSZU?

Eksperci d/s żywienia zalecają od pewnego czasu wykorzystanie do celów konsumpcyjnych niektórych gatunków dzikich zwierząt np. małp, polnych szczurów, larw itp., w celu uzupełnienia żywności w wielu nieuprzemysłowionych rejonach świata.

Projekt ten nie stanowi zresztą żadnego novum, wiadomo bowiem, że w wielu rajach Afryki, Azji i Południowej Ameryki jada się mięso zwierząt, przed którym wzdrgają się mieszkańcy krajów rozwiniętych. I tak na przykład, w Ghanie pewne gatunki szczurów uważane są za przysmak, mający podobno właściwości lecznicze, zwłaszcza w terapii koliksu dziecięcego. Mięso tego gryzonia może być przyrządzane jak każde inne, zaś jego wartość odżywcza jest taka sama jak wołowy, czy drobiu. Ponadto mięso szczura wyróżnia się nieśmiałą zawartością tłuszczu. Jednak żaden z tych gryzoni, podobnie zresztą jak małpy, lub inni mieszkańcy buszu nie ma szans na zrobienie w najbliższym czasie kariery w Europie, czy w Północnej Ameryce. Przyczyna, jak mówią eksperci FAO jest „psychologiczna bariera”. Wobec tego, że kraje rozwinięte gospodarczo nie odczuwają braków żywnościowych, korzystanie z rezerw naturalnych buszu odnosi się obecnie wyłącznie do krajów słabo uprzemysłowionych.

Mimo, że „fauna buszu” służy jako pokarm w wielu rejonach świata, brak

jest dokładnych statystyk ilustrujących wielkość spożycia tych zwierząt. I tak np. jednym z krajów, w których konsumpcja szczurów należy do powszechnych zwyczajów żywieniowych, jest Tajlandia. Organizuje się tu „święto szczura” połączone z zabawą ludową, podczas której gryzonie te pieczone są na wielkich rożnach.

Niektóre gatunki szczura uważane są w pewnych rejonach Afryki oraz Argentyny i Wenezueli za specjalny przysmak, zaś szczur wodny należy do pospolitych dań w Hiszpanii i Grecji. Ogółem, według statystyk FAO, przypuszczalna konsumpcja szczurów na świecie wynosi około 1 mln rocznie.

Inne zwierzęta buszu jak np. węże jądane są w Chinach, niektóre gatunki robaków, cenione są szczególnie w Meksyku, duże koniki polne jada się w Ugandzie, zaś w Kolumbii sprzedaje się niewielkie puszki zawierające solone mrówki w cenie 20 dolarów.

Publicyści FAO sugerują, że eksperci od spraw żywienia ignorują wzrastające spożycie mięsa z buszu, które według

pojęć zachodnich należy do konsumpcyjnych „tabu” i budzi uczucie wstrętu wśród mieszkańców krajów rozwiniętych. Stanowisko takie jest jednak pozabawione słuszności i obiektywizmu, ponieważ nie uwzględnia ono tradycji żywieniowych i specyfiki kulturowej innych krajów, mających odmienne zwyczaje i nawyki.

Francuski minister zdrowia — Paul

oświadczył, że dzięki zwierzęta mogą być wykorzystywane jako pełnowartościowe pożywienie. Zwrócił on również uwagę, że niektórzy farmerzy w Ghanie hodują szczury, a następnie sprzedają je w pobliskim mieście. Tepienie szczura do celów jadalnych — powiedział de Vos — jest godne poparcia, zapobiega bowiem szkodom, jakie wyrządzają te gryzonie żywiąc się głównie ziarnem zbóż.

Ekspert d/s żywienia w Zambii — R. S. Surujbalu zwrócił uwagę, że wobec

SZCZUR Z... ROŻNA

Simone Veil oskarżyła niedawno państwa zachodnie łącznie ze swym własnym krajem, o wprowadzanie dezorganizacji w zwyczaj żywienia mieszkańców krajów zaoczonych przez narzucanie im europejskich norm jedzenia i picia. Stanowisko takie poparło wielu innych specjalistów od spraw żywienia, zaś szef programu żywienia FAO — Congora y Lopez stwierdził, że brak jest jakiegokolwiek przeciwwskazania do spożycia np. szczurów czy małp, zaś wszelkie „psychologiczne bariery” są sprawą umowną. Postulują się na przykładem ślimaków i żabich udek, które w wielu osób nadal budzą pewne opory.

Również biolog FAO — Antoon de Vos

stałych braków żywności w wielu krajach gospodarczo zacofanych należy poszukiwać innych źródeł uzupełnienia pożywienia. Dlatego zarówno gryzonie, jak małpy, ptaki, gady czy wszelkiego rodzaju gatunki żubrów, chrząszczy oraz zwierząt kopytnych powinny być brane pod uwagę jako potencjalne źródło żywności.

W związku z toczącą się dyskusją związana z ewentualnym, szerokim wykorzystaniem „skarbow buszu” liczni ekolodzy przestrzegają przed wycięciem wielu gatunków fauny i zalecają racjonalną eksploatację zwierzożostu, któremu w przeciwnym wypadku może grozić zagłada.

Z OKAZJI DNIA
BUDOWLANYCH

Ślubowanie młodzieży Zasadniczych Szkoł Budowlanych

Tradycyjnie już na Starym Rynku w Łodzi, młodzież klas pierwszych zasadniczych szkół budowlanych z Łodzi (LZB „Elektromontaż”, „Instal”) Koleszek, Sieradza, Wielunia i Pabianie po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Marchlewskiego ślubowała: „uczyć się, pracować wzorowo i sumiennie, dbać o dobre imię pracownika budowlanego, tworzyć piękniejszą i silniejszą Ojczyznę, wiernie służyć idealom socjalizmu, swój zapal, energię i wiedzę oddać Polsce Ludowej”.

Obecny na uroczystości sekretarz KP PZPR — T. Czecho-wicz poinformował młodzież o planach budownictwa mieszkaniowego i o istnieniu dużego zapotrzebowania w przyszłości na jej pracę.

— Stwarzamy wam coraz lepsze warunki nauki — powiedział sekretarz KL PZPR — ale liczymy na wasz udział w budowaniu coraz piękniejszych, coraz wygodniejszych domów. Życzymy wam satysfakcji i osiągnięć w zaszczytnym zawodzie budowlanym.

Po ślubowaniu, młodzież złożyła wieńce pod Pomnikiem Martyrologii Dzieci Polskich. (ap)

ZAPASY NA ZIMĘ

□ 200 ton ziemniaków już w kopcach □ Gromadzenie warzyw rozpoczęto □ W tym tygodniu pierwsze kiermasze przyzakładowe □ Przechowalnie na działkach

Rosną zapasy na zimę. W kopcach spółdzielni ogrodniczej jest już 200 ton ziemniaków. W sobotę zakończono pierwsze buraki. W tym tygodniu akcja gromadzenia rezerw zimowych niewątpliwie nabierze rozmachu. Miejmy nadzieję, że pogoda będzie sprzyjała.

Ziemniaki nadchodzą do Łodzi z województw sieradzkiego, skierniewickiego i piotrkowskiego. Kopanie ziemniaków trwa do około 25 października. Równocześnie warzywa układane są w magazynach zakładowych na potrzeby stołówki. Im administracja zakładu lepiej zorganizuje i siebie i akcję, tym jest pewniejsze, że stołówka zimą będzie wydawała posiłki bogatsze w witaminy.

Wkrótce ruszy też pełną parą zwożenie ziemniaków dla załóg łódzkich zakładów pracy. Ta akcja nie może być odkładana na późniejszy termin, a zadaniem wszystkich rad zakładowych jest przypilnowanie, aby wykonana została jak najszybciej i jak najlepiej. Pożądaną jest, aby jak największą ilość rad zakładowych organizowała wycieczki dla załóg do gospodarstw zarówno uspołecznionych jak i prywatnych, w celu zapoznania pracowników w owoce, cebule i inne warzywa po tańszych cenach.

Spółdzielczość ogrodnicza, we współpracy z WSS, rozpoczyna w tym tygodniu organizowanie kiermaszy warzywno-owoceowych w zakładach pracy. Zaplanowano urządzenie co najmniej 24 kiermaszy. Warzywa i owoce w opakowaniach od 5 kg sprzedawane będą z 10

procentowym rabatem. Naturalnie prowadzona też będzie sprzedaż detaliczna. M.in. kiermasze odbędą się w Zakładach im. Harnama, Marchlewskiego, „Olimpia”, „Wifanie”, „Anilanie”, „Lodexie”, „Skogarze”.

Użytkownicy ogrodów działkowych w piwniczkach, w wielu altanach gromadzą także zapasy na zimę z własnych działek, a więc w witaminy.

Instruktorzy Ośrodka Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet w tym miesiącu organizują w kolach terenowych LK i zakładach wiele prelekcji połączonych z pokazami i degustacjami. Poradnia żywienia tego ośrodka (tel. 627-46) udziela codziennie informacji na temat sposobów przechowywania owoców i warzyw, a także wykonywania różnych przetworów jak: dżemy, kompoty, surówki, powidła itp. (kas)

Artyści szwedzcy w Teatrze Wielkim

Na zaproszenie Teatru Wielkiego przybywają dziś do Łodzi dwaj artyści szwedzcy z Miejskiego Teatru w Malmö. Wizyta ich wiąże się z planowanym przez Teatr Wielki wystawieniem musicalu Johna J. Kandra i Freda Ebba „Grek Zorba”, którego reżyserem i choreografem ma być Holger Hansen, a scenografem Göran Arfs. Muzyczną wersją „Greka Zorby” (jego autorzy są także twórcami musicalu „Kabaret”) świdczą triumfy na wielu scenach świata, a jej realizacja skandynawskie należa do najlepszych, co stało się powodem zaproszenia artystów szwedzkich do współpracy. Podczas tygodniowego pobytu Szwedzi zapoznają się z zespołem i technicznymi warunkami łódzkiej sceny. (jb)

Na jarmarku społecznym nie brak klientów



Dużym powodzeniem wśród łodzian cieszy się, uruchomiony tradycyjnie na pl. Barlickiego, jarmark społeczny. Mimo nie sprzyjającej pogody, chętnych dokonania zakupów nie brakuje. Fot.: JERZY KOBA

Okolo 85 proc. bloków jest już ogrzewanych

Niestety, nie udało się jeszcze zapewnić ogrzewania we wszystkich 4500 budynkach podłączonych do łódzkich elektrociepłowni. W zeszłą sobotę — jak nas poinformował dyrektor Zakładu Sieci Ciepłej mgr inż. PAWEŁ WALCZAK — około 85 proc. bloków otrzymało już ciepło, ale nadal jeszcze przeszło 600 domów korzystających z centralnego ogrzewania ma zimne kaloryfery. Nie u-

rumchomiono ogrzewania dla osiedli Dąbrowa, Zarzew, Widzew-Wschód i Dąbrowa Przemysłowa.

Jak długo jeszcze mieszkańcy tych osiedli będą marzli?

Wszystko zależy od zakończenia robót inwestycyjnych w EC-IV, z którymi wiąże się sprawne ogrzewanie południowych rejonów miasta. W niedzielę wieczorem, a najpóźniej w poniedziałek rano prace te mają być ukończone i wówczas brygady ZSC przystąpią do podłączania budynków. We wtorek po południu, jeśli rzecz jasna nie nastąpią jakiegoś przysięgnięcia w rodzaju awarii, również pozostałych 600 bloków będzie miało ciepłe kaloryfery. (j.kr.)

Uroczyste nadanie imion w USC-Polesie

W USC Łódź-Polesie odbyło się w tych dniach uroczyste nadanie imion synkowi Anny i Włodzisławowi Stepińskim, pracowników PDT „Centrum”. Honorowymi opiekunami dziecka, któremu nadano imiona Marcin, Robert zostali Dionizy Sobczyk — dyrektor DT Centrum” oraz Jadwiga Ciesiewicz. Mały Marcin Robert otrzymał wiele prezentów, a jego rodzice przyjmowali najliczniejsze życzenia dla swojego synka. (k)

Z UKOSA

Kulimy się z zimą na przystankach, chronimy pod parasolami, a deszcz pada i pada... Nie było dla nas łaskawo to lato. Odbarzyło ziemniaki i pomad miarę — opadami. Spacerując ulicami Łodzi dochodzimy do wniosek, że deszcz to jeszcze nie to najgorsze zło, albowiem woda atakuje nas nie tylko z góry, ale także... z dołu. Dzieje się to za sprawą olbrzymich kaluz, zalegających łódzkie ulice, a właściwie za sprawą niektórych kierowców, wjeżdżających w samych środkach i opryskujących przechodniów, po-

Pod górkę?

wodując często nieodwracalne szkody w garderobie. W niektórych krajach np. w CSRS, tego rodzaju postępowanie karane jest mandataami. Ale przecież nie w mandatach rzecz. Rzecz tu po prostu w kulturze niektórych posiadaczy „czterech kółek”.

Ale nie tylko. Na oddanym niedawno do użytku pasie ul. Zgierskiej, przy ul. Dolejnej w czasie opadów tworzy się ogromna kaluża, której nie sposób jadać samochodem ominąć. Tymczasem o ok. 50 metrów od tej kaluży usytuowano studzienkę, która winna tę wodę z jezdni odprowadzać. Cały skosupul jednak w tym, że aby tak się stało, woda musiałaby płynąć... pod górkę.

Już uczniowie w szkole podstawowej wiedzą, że nie jest to mo-

żliwe. Czyżby nie wiedzieli o tym drogowcy, który budowali tę jezdnię? Z pewnością nie jest to jedyny przypadek takiego usytuowania studzienek, jako że ogromnych kaluz na łódzkich ulicach nie brak.

Nadał więc będziemy narażeni na atak wody i to nie tylko z góry, ale niestety i z dołu. M. St.



Zie zabezpieczona sieć elektryczna to tylko krok od pożaru. Tymczasem na ul. Podgrodowej 13 przed kilkoma dniami zerwany został jeden z przewodów elektrycznych, który następnie brygada północnego rejonu Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto zabezpieczyła, ale tylko prowizorycznie tłumacząc, iż rosnące tam trzy kasztany nie pozwalają na dokonanie przywrócić naprawy. Podobno trzeba czekać, aż ZPO odbetnie na nich gałęzie.

W tej sytuacji, przy dużym wietrze, przewody biegające między konarami drzew i kłosa, grożą pożarem. Każdy dzień czekania przybliża niebezpieczeństwo. Proponujemy sprząć działania obywateli instytucji i tym samym sprawę wreszcie załatwić. R.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny” Piotrkowska 56, 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10-12. Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

W kilku zdaniach

■ „DNI BAŁUTY W PLACÓWKACH KULTURALNO-OSWIATOWYCH”. W DDK przy ul. Ząbarskiej 3 o godzinie 17 Bałucki Salon Gier, wystawa prac plastyków-amatorów; w DDK przy ul. Limanowskiego 166 o godz. 18 monodram w wykonaniu B. Dzido-Lelińskiej „Seans magli”; w motodromie przy ul. Drewnowskiej 143 w godz. 15-18 Jesienny Festyn; w ZDK przy ul. Ogrodowej 18 o godzinie 18 „Bałuty wczoraj i dziś” — zestaw projekcji filmowych o Łodzi i Bałutach z anegdotami Z. Konickiego; w ZDK przy ul. Pojezierskiej 28 o godz. 18 koncert oraz wystawa malarstwa; w SDK przy ul. Nowopolskiej 12/14 o g. 17 koncert i wioślarstwo; w SDK przy ul. Różowej 5 o g. 10 bajki filmowe dla dzieci, o godz. 12 kabaret „Brzdąc” o godz. 18 „Bal Gaigania-rzy”; w SDK przy ul. Rojnej 52 o godz. 14 „Koncert dla seniorów”; w SDR przy ul. Łanowej 14 o godzinie 18 kabaret „Brzdąc”, o godzinie 18 Zespół Tańca Towarzystwa, o godz. 18.30 spektakl Teatru „Verbium” w Klubie „Zubardz” o godzinie 14 kabaret „Brzdąc”, młgawki z Armenii, Klub Seniorów, dyskoteka dla młodzieży; w DK „Ortal” przy

ul. Hipotecyjnej 7/9 o godz. 17 spotkanie seniorów z „Ortalu” i „Teofilowa”; w Klubie „Elita” o godz. 13 koncert kameralny.

■ „ŁÓDZKIE DNI TURYSTYKI”. Zwiedzanie MBP im. L. Waryńskiego o godz. 16; wycieczka piesza po Łodzi, zbiórka o godz. 16 na Dworcu Kaliskim; wycieczka kolarska do Smardzewa, zbiórka o godz. 15 na Starym Rynku.

■ OTWARCIE WYSTAWY MALARSTWA, RYSUNKU I GRAFIKI Tadeusza Majdy, dziś o godz. 18 w Klubie MPiK przy ul. Narutowicza 8/10.

■ ZARZĄD WOJEWÓDZKI TWP W ŁÓDZI, organizuje dodatkowe kursy języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych oraz licealistów. Blizszych informacji udzielają i zapisy przyjmują w godz. 16.30-19 (oprócz soboty) ośrodki nauczania przy: ul. Wólczankowskiej 63 (tel. 301-04), ul. Wólczankowskiej 23 (szkoła) oraz ul. A. Struga 24 (szkoła). Tamże przyjmowane są także zgłoszenia na kursy dla dorosłych z języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego.

Opowiadania Mroźka reżyseruje M. Grabowski

Prezentując zamierzenia repertuarowe Teatru im. S. Jaracza na sezon 1978/79, błędnie poinformowaliśmy o realizatorach „Opowiadań o liście” S. Mroźka. Reżyserem tego spektaklu będzie MIKOŁAJ GRABOWSKI. Za pomyłkę serdecznie artystę przepraszamy.



WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	388-10
Informacja kolejowa	635-35, 284-68
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	63
Komenda Miejska MO	
centrala	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe	
„Polmozybi”	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	234-25
dla odbiorców przemysłowych	245-72
oświetlenia ulic	693-32 i 245-72
Pogotowie gazowe	395-45
Pogotowie MO	67
Pogotowie Ratunkowe	63
Pogotowie wodociągowe	335-46
Straż Pożarna	68, 666-11, 735-55, 257-77, 499-06
Pomoc drogowa	52-81-10, 706-27
EZM	
Centrala Informacyjna PKO	731-82

TEATRY

nieczynne	
MUZEA	
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13)	godz. 10-13
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Zeligowskiego 7)	godz. 10-13
ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYŃKU (na Zdroju)	OGROD BOTANICZNY — czynny od godz. 10 do zmroku
ZOO — czynne od godz. 9-19 (kasas czynna do godz. 18)	
PALMIARNIA (ul. Armii Czerwonej 1/3) — czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-13	
LUNAPARK (ul. Konstanynowska 3/5) — czynny od godz. 14-21	
KAPIELISKO „PALA” (al. Unii 4) — nieczynne	
KINA	

BAŁTYK — „Trzy dni Kondora” (wł.USA) od lat 18 godz. 10, 12, 15, 17, 19, 20	
IWANOWO — „Biały Bim Czarna Ucho” cz. II radz. od lat 12 godz. 15, „Trzy dni Kondora” wł.USA od lat 18 godz. 10, 12, 30, 17, 19, 20	
POLONIA — „Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie” pol. od lat 12 godz. 10, 12, 15, 17, 19, 20 — seans zamknięty „Joe Valachi” wł.-franc. od lat 18 godz. 10, 12, 15, 17, 19, 20	
PRZEWIŚNIE — „Spirala” pol. od lat 18 godz. 10, 12, 15, 17, 19, 20	
WŁOKNIARZ — „Wodzień” pol. od lat 18 godz. 10, 12, 30, 15, 17, 19, 20	
WOLNOŚĆ — „Joe Valachi” (wł.-fr.) od lat 18 godz. 9, 30, 12, 14, 30, 17, 19, 20	
WISLA — „Zasady domna” USA od lat 18 godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 20	
ZACHĘTA — „Mandingo” USA od lat 18 godz. 9, 30, 12, 14, 30, 17, 19, 20	
LDK — „Długi weekend” (hiszp.) od lat 15 godz. 15, 17, 19, 20	
DKF — godz. 19, 45	
STUDIO — „Wesela nie będzie” (pol.) od lat 15 godz. 16, 30; „Ucieczka gangstera” USA od lat 18 godz. 18, 30	
DIAM — nieczynne	
STYLOWY — „Odrzucający brudni, złi” (wł.) od lat 18 godz. 16, 20, 15, „Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie” (pol.) od lat 12 godz. 18, 15	
KOLEJARZ — nieczynne	
GDYNIA — „Czarne diamenty” węg. od lat 15 godz. 10, 13, „Męczczyzna z białym goździkiem” — szwedz. od lat 15 godz. 16, 18, 20	
MŁODA GWARDIA — „Perła w koronie” (pol.) od lat 15 godz. 12, 15, „Dziewczyna z reklamy” (wł.USA) od lat 18 godz. 10, 14, 30, 17, 19, 20	
MUZA — „Niewinni o brudnych rękach” (fr.) od lat 18 godz. 15, 18, 15, Premiera miesiaca: „King Kong” (USA) godz. 20, 30	
I MAJA — „Sapinak czyni cuda” (czes.) od lat 12 godz. 15, 45, „Dick i Jane” (USA) od lat 15 godz. 17, 30, 19, 30	
POKOJ — „Córka króla wszechmórz” (czes.) b/o godz. 15, 45, „W mroku nocy” (USA) od lat 18 godz. 17, 30, 19, 30	
ROMA — „Westerplatte” (pol.) b/o godz. 12, 30, „Wódz Indian, Tecumseh” (NRD) b/o godz. 15, „Straceni” (USA) od lat 18 godz. 10, 17, 30, 20	
STOKI — „Dziś niedźwiedź Goryla” (radz.) b/o godz. 15, 15; „Trzęsienie ziemi” — USA od lat 15 godz. 17, 19, 30	
OKA — „Eolomea” (NRD) b/o godz. 12, 30, „Niewygodny kochanek” (wł.) od lat 18 godz. 10, 15, 17, 30, 20	
POLESIE — „Con amore” (pol.) od lat 12 godz. 17, „Czarny korsarz” (wł.) od lat 15 godz. 19	
POPULARNE — nieczynne	
ENERGETYK — „Marysia i Napoleon” (pol.) od lat 15 godz. 16, 30; „Ofiara namietności” hiszp. od lat 18 godz. 18, 45	
HALKA — „Człowiek, który przestał palić” (szwedz.) od lat 15 godz. 15, seans zamknięty —	

godz. 17, „Wrzoz” (pol.) od lat 12 godz. 19

PIONIER — „Buleczka” (pol.) b/o godz. 15, 30, „Skrzydło, czy nóżka” (fr.) b/o godz. 17, 30, 19, 30

REKORD — „Dzień mej miłości” (czes.) od lat 12 godz. 15, 15; „Człowiek klanu” USA od lat 18 godz. 17, 15, 19, 30

SWIT — „Joe w królestwie pszczoł” (fr.) b/o godz. 16; „Gra o jabłko” (czes.) od lat 18 godz. 17, 30, 19, 30

SOŁUSZ — nieczynne

TATRY — „Taksówkarz” (USA) od lat 18 godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20

DIŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciańska 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomińska 146

STALE DIŻURY APTEK

Apteka nr 47-083 Aleksandrów, ul. Kościuski 6

Apteka nr 47-087 Konstanynow, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-083 Główno, ul. Łowicka 96

INFORMACJE O DIŻURACH APTEK

W Pabiankach udziela Apteka nr 47-083, Armii Czerwonej 7

W Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

W Ozorkowie udziela Apteka nr 47-082, Dzierżyńskiego 3

DIŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, Poradnia K. ul. Odzkańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Lokatorska, Przybyszewskiego i gm Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. Fornalskiej

Instytut Polozniczo-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Poradnia K. Kopiczkiego, Rewolucji 1905 i gm. Brójce, z dzielnicy Górna, Poradnia K. ul. Felickiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. i Maja

Szpital im. H. Jordana (poloznictwo) — dzielnica Widzew i Polesie

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty i z dzielnicy Górna, Poradnia K. ul. Zapolskiej oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. Gdańska, Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — poloznictwo — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów Ozorków miasto Konstanynow, gmina Parzewów i Andrespol oraz Łódź z dzielnicy Śródmieście, Poradnia K. ul. 10 Lutego

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstanynow, gm. Parzewów, Andrespol oraz Łódź, Widzew, z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. Srebrzyńska i z dzielnicy Śródmieście, Poradnia K. ul. 10 Lutego

Szpital im. Biernackiego (Pabianice) — gmina i miasto Pabianice

Szpital w Głównie — gmina i miasto Główno, Stryków oraz gm. Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaźwiczka 1/3) dla przychodni rejonowych nr nr 4, 6, 8, 9, 10 i 54, Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7, Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzewowska 39) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) Ozorków, Aleksandrów Parzewów, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdynskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 61), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Witury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pientny 30)

Chirurgia uszowa — Szpital im. Radzińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatryi (Sporna 38/50)

Chirurgia szczekowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Tokjykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Venerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę. Łódź Armii Czerwonej 15 tel. 341-26, wewn. 70 437-50 do 34, wewn. 70

NOCNA POMOC LEKARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20-5, telefon centralny 664-68 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20-5

Łódź-Bałuty — zabieg w miejscu w Izbie Przyjęć Szpitala im. H. Wolf zgłoszenia na zabieg w domu chorego, tel. 777-77

Łódź-Górna — zabieg w miejscu w Izbie Przyjęć Szpitala im. Jonschera, zgłoszenia na zabieg w domu chorego, tel. 404-56

Łódź-Polesie — zabieg w miejscu w Izbie Przyjęć Szpitala im. Piłgowskiego, Szpitala im. Madurowicza zgłoszenia na zabieg w domu chorego, tel. 261-85

Łódź-Śródmieście — zabieg w miejscu w Izbie Przyjęć Szpitala im. Pasteura, zgłoszenia na zabieg w domu chorego, tel. 264-11

Łódź-Widzew — zabieg w miejscu w Izbie Przyjęć Szpitala im. Z. Sonenberga, zgłoszenia na zabieg w domu chorego, tel. 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 09

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19



Czego Jaś się nie nauczył...

KIEDYBY SZTUKA BYŁA PRZYWILEJEM TYLKO WARSTW WYŻSZYCH, BYŁA ELITARNA, DZIŚ DOSTĘP DO NIEJ MA WSZYSCY, A OGÓLNY POZIOM KULTURY W SPOŁECZYSTWIE ZNACZNIE SIĘ PODNIÓSŁ. TO FAKT NIEZAPRZECZALNY. DZIWIĆ ZATEM MOŻE TO, ŻE W 800-TYSIĘCZNYM MIEŚCIE Z TRUDEM UDAJE SIĘ ZAPEŁNIC SALĘ FILHARMONII, ŻE MIESZKAŃCY ŁODZI CHODZĄ DO ŁÓDZKICH MUZEÓW RACZEJ RZADKO, A ZNACZNA ICH CZĘŚĆ POJAWIA SIĘ W TEATRZE TYLKO WTEDY, GDY BILETY ZALATWI RADA ZAKŁADOWA.

WARTO WIĘC POSTAWIĆ SOBIE PYTANIE: DLACZEGO SKORO JEST TAK DOBRZE, TO JEDNAK WCALE DOBRZE NIE JEST? DLACZEGO NASZ KONTAKT ZE SZTUKĄ TAK CZĘSTO JEST PRZYPADKOWY I POWIERZCHOWNY?

Oczywiście powodów może być wiele. Telewizja — z jednej strony przyskokiwo — największe w kraju kino i największy teatr z wielomilionową widownią, wielki popularyzator — zwłaszcza w ostatnim czasie — sztuki i problemów z nią związanych; ale z drugiej strony — medium stwarzające wrażenie, że prawdziwy teatr, wystawa plastyczna, czy koncerty są już właściwie niepotrzebne, skoro wszystko to możemy mieć w domu nie wysuwając nosa z jego próg. Być może lekka to przesada, lecz szereg osób, prawdopodobnie nawet nie zdając sobie z tego sprawy, wyznaje i w praktyce respektuje ten właśnie pogląd.

Innym powodem, którego nie należy ani przeceniać ani lekceważyć jest coraz szybsze tempo życia, szczerze wypełnienie programu dnia pracą zawodową, rozbiciem zakupów obowiązkami domowymi. Nie wykluczone, że pewien wpływ ma również poziom sztuki oferowanej potencjalnemu widzowi, czy słuchaczowi w naszym mieście.

Wydaje się jednak, że powodem podstawowym takiego stanu rzeczy są zaniedbania w wyrabianiu

wewnętrznych potrzeb obcowania ze sztuką wśród młodego pokolenia. Ci, którzy potrzebują takiej małej zaszczerpane, nie dadzą się ani omamić telewizji, ani nie przeszkodzi im tempo życia, czy stonkunkowo świeżej dąży tradycji kulturalne robotniczej Łodzi. Pozostali zadowalają się sporadycznym pójściem do teatru, do muzeum, czy na wystawę, a i frekwencja w kinach już nie ta, co dawniej.

Kto zatem ponosi winę za lukę w wychowaniu estetycznym młodzieży? Rodzice, szkoła, a może ludzie sztuki? Rozmawiamy na ten temat z wicekuratorem oświaty i wychowania — Aleksandra Skonieczną:

— Szkoła nie może zrobić wszystkiego, choć nie zaprzeczam, że ma w tej dziedzinie wielkie możliwości. Dawniej różnie z wychowaniem estetycznym bywało: bra-

kowało nam dobrych nauczycieli, którzy umieli przekazać młodzieży wiedzę muzyczną czy plastyczną, zachęcić do bliższego kontaktu ze sztuką. Do dziś jeszcze nie mamy odpowiedniej liczby nauczycieli wychowania muzycznego.

Staramy się jednak stawić wychowanie estetyczne na równi z innymi rodzajami pracy wychowawczej, co jest uwzględniane w programie nauczania.

Tradycyjnie już jedne szkoły aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym miasta, podczas gdy inne wyraźnie to zaniedbują. Wiele zależy tu od postawy nauczycieli. Jedną z form pracy z młodzieżą są koła zainteresowań, przy czym u nas więcej jest kół plastycznych niż muzycznych. W każdej szkole, gdzie nauczyciel jest dobrze przygotowany do nauczania swojego przedmiotu, istnieją takie właśnie koła. Duże znaczenie mają też różnego rodzaju konkursy i olimpiady.

Przed trzema laty wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miasta opracowaliśmy program aktywizacji kulturalnej dzieci i młodzieży w naszym województwie. Przed jego opracowaniem przeprowadziliśmy też konsultacje z przedstawicielami wszystkich środowisk twórczych w Łodzi, którzy wypowiedzieli się, jak ze swojego punktu widzenia oceniali udział młodzieży w odbiorze sztuki. Na tej podstawie wysnówaliśmy również, na ile mogą nam pomóc zawołane placówki kulturalne.

— I pomagają? — Oczywiście. Na przykład w 1974 roku zaczęły powstawać szkolne kluby młodszych muzyków. My ich obecnie 40 w szkołach podstawowych, a patronują im m.in.: Łódzkie Towarzystwo Muzyczne, Filharmonia Łódzka, Federacja Stowarzyszeń Kultural-

nych, Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków. Wciągnęliśmy w to również Teatr Wielki i PWSM. Organizowane są koncerty dla członków tych klubów, spotkania z muzykami. Weszłym roku powstała ogólnolódzka rada tych klubów.

Tradycyjnie już mamy dobre kontakty z muzeami. Na przykład, w Muzeum Sztuki mamy zatrudnioną na naszym etacie nauczycielkę, która prowadzi tam lekcje wychowania plastycznego dla uczniów łódzkich szkół. I robi to świetnie! Utrzymujemy też kontakt z Związkiem Polskich Artystów Plastyków, ale spotkania z artystami w szkołach nie są jeszcze zbyt częste. Pomagają nam również teatry...

— Dlaczego więc zlikwidowano abonamenty teatralne dla szkół? — Po pierwsze uznaliśmy, że młodzieży trzeba pokazywać tylko rzeczy najlepsze, a nie chałtury, po drugie zaś — nie chcemy, żeby chodzenie do teatru było obowiązkiem. W zorganizowanych grupach chodzą więc tylko ci, którzy chcą. Dodam jeszcze, że działa też w Łodzi kino lektur szkolnych, stanowiące poważną pomoc w nauczaniu języka polskiego.

— Staramy się, żeby było coraz lepiej, choć nie ukrywam, że idzie nam to ciężko. Wielką szansą jest tutaj nowy program 10-letni, w którym wychowaniu estetycznemu poświęcono znacznie więcej miejsca. I to już od pierwszej klasy, gdzie na przykład zamiast dawniej jednej, mamy teraz dwie godziny muzyki w tygodniu. Poza tym jesteśmy zdania, że wrażliwość estetyczna powinna kształcić się na wszystkich przedmiotach.

Współdziałają kurator Aleksandra Skoniecznej napawają optymizmem. Można już chyba mówić o pewnych osiągnięciach, jednakże droga do pełnego sukcesu jest jeszcze bardzo długa i wyboista. Należy poza tym pamiętać, że szkoła stanowi tylko pierwszy, acz niezwykle ważny etap edukacji młodego człowieka. Kto przejmując jej funkcje w budzeniu i rozszerzaniu zainteresowań sztuką po opuszczeniu szkolnej ławki? Warto również postawić sobie i takie pytanie. (płom)

8 lat dyrekcji Jana Perza

— Dowiadujemy się — zwracam się do dyrektora Teatru Ziemi Łódzkiej Jana Perza — że dyrekcję i kierownictwo artystyczne prowadzone dotychczas przez Pana teatr objął ma obecny dyrektor teatru w Zielonej Górze — Tadeusz Pliński. Czy znaczy to, że Pan Dyrektor ustępuje ze swego stanowiska?

— Jest to chyba proces naturalny, że wycofuje się z czynnego udziału w życiu teatralnym. Jako reżyser i tłumacz będę jednak kontynuował działalność.

— W ten więc sposób zamyka się trwająca osiem sezonów dyrekcja Pana w PTZL. Znamiennie to okazja, by w naszej rozmowie trochę wspominać, tym bardziej, że były to sezony owocne zarówno dla teatru, jak i dla Pana.

— Tak. W tym czasie teatr nasz wystawił ok. 50 premier, w których dużą część sam reżyserowałem, a w dwóch przypadkach byłem tłumaczem wystawionych sztuk.

— Warto by dodać, że wśród tych 50 premier znalazło się również wiele polskich premier... A które z własnych prac reżyserkich ocenia Pan najwyżej?

— Najbliższym memu sercu (może dlatego, że jestem również polonistą — uczniem m. in. Juliusza Kleimera i Juliana Krzyżanowskiego) — jest „Kordian” Słowackiego, którym rozpoczynałem pracę w PTZL w 1970 roku. Tym bardziej, że teatr poetycki był formułą teatralną, która mnie zawsze epatowała. Z innych premier chciałbym przypomnieć „Rogacza mimo woli” Giordano Bruno, „Don Kichota wyzwolonego” Anatola Lunaczarskiego, adaptację „Popołu i diamentu” Jerzego Andrzejewskiego, adaptację „Linii” łódzkiego pisarza Jerzego Wawrzaka, „Niewolnika” Bolesława Czerwińskiego, „Tragedię Eumenesa” Tadeusza Rittnera i — żeby wrócić do wielkiej klasyki polskiej — „Damy i huzary” Aleksandra Fredry.

— Te ostatnia sztukę wystawił Pan na 25-lecie PTZL w 1976 roku. Może przypomni nam Pan jeszcze, który z wybitnych reżyserów i scenografów współpracował z Panem w ciągu tych osmiu lat?

— Wymienię tu reżyserów: Marynę Broniewską, Henryka Klubę i Feliksa Zukowskiego, a ze scenografów: Maję Berzowska, Jerzego Grzegorzewskiego, Henryka Poulaina i Zenobiusza Strzeleckiego.

— Wspomniał Pan poprzednio, że bliski jest Panu teatr poetycki, a przecież w pańskiej praktyce reżyserkiej ten gatunek nie był dominujący. Jak to wytłumaczyć?

— Preferuję w teatrze walory poznawcze, zbliżające człowieka do historycznego widzenia zjawisk, co z kolei pozwala szukać odpowiedzi na podstawowe pytanie każdego z nas: jak żyć? W dzisiejszym skomplikowanym świecie nie ma na to prostych odpowiedzi. Uważam jednak, że jest obowiązkiem teatru, by wykorzystując swoją siłę ekspresji, pomagał ludziom w odnalezieniu najważniejszych dla siebie dróg. Tym więcej, że przecież tak znacznie poszerzyła nam się widownia o najszersze kręgi społeczne, tak bardzo potrzebujące wielu „podpowiedzi”. Nie znaczy to, że uważam siebie — człowieka teatru — za wszechwiedzącego. Ale zdaje sobie sprawę, że wrażliwość artystyczna poprzez przeżycie emocjonalne może uczulić widza na ważne problemy naszego życia.

— W ciągu tych lat miałem nieraz okazję rozmawiać z Panem na tematy związane z teatrem. Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzę, że zaprezentowane tu przez Pana credo ideowo-artystyczne znajdowało swoje odbicie w Pana pracy. Czy Pana wielu pięknych okazji do dalszego ramanifestowania tych poglądów?

Rozmawiał: M. JAGOSZEWSKI

PLANY REPERTUAROWE TEATRU ZIEMI ŁÓDZKIEJ

Pierwszymi premierami sezonu 1978/1979 w Państwowym Teatrze Ziemi Łódzkiej będzie opowieść fantastyczna Grigorija Gorina „Prawdomówny głamka” w reż. Andrzeja Dąbrowskiego oraz komedia Janusza Głowackiego „Cudzołóstwo ukarane” w reż. Katarzyny Radeckiej.

W dalszym planach przewiduje się wystawienie „Śmierci na gruszy” Witolda Wandurskiego, w inscenizacji i reżyserii Józefa Szajny, „Zawiszy Czarnego” Juliusza Słowackiego w reż. Tadeusza Plińskiego, „Monte Cassino” wg Melchiora Wańkowicza w adaptacji i reżyserii Józefa Grudy, oraz sztuki Winifreda Bayera „Tylko martwy kolega jest dobrym kolegą” w reż. Jana Machulskiego.

W bieżącym repertuarze PTZL znajdują się następujące sztuki z poprzedniego sezonu: „Błękitny Zamek” musical Krystyny Ślaskiej i Babary Wachowicz wg L. M. Montgomerya do muzyki Romana Czubatego, „Ogrodnik z Tuluzi” Georga Kaisera, „Klatwa” Stanisława Wyspiańskiego i „Každy chwyt dozwolony” Władysława Orłow-

M. J.

Polonica kulturalne

Ukraińskie Wydawnictwo „Dni-pro” przystąpiło do edycji 5-tomowego zbioru utworów Bolesława Prusa; w wydawnym już I tomie znajdują się opowiadania i nowela polskiego pisarza.

W Stuttgarcie otwarte wystawę polskiego malarstwa z XIX i początku XX wieku; największa dotychczas ekspozycja polskiego malarstwa w RFN obejmuje 120 płócien, m.in.: Matejki, Falata, Michałowskiego, Wyczółkowskiego, Grotigera.

Nakładem oficyny wydawniczej „Laffont”, ukazał się francuski przekład książki Janusza Korczaka „Jak kochać dziecko”.

Nagrodę specjalną „Trójzab Nepetuna” zdobył film Marka Pisarskiego pt. „Bałtyk jest jeden” na IX Międzynarodowym Festiwalu Filmów Telewizyjnych w Jurmale na Litwie.

44 prace 10 polskich malarzy, b. wziętniów Oświęcimia zgromadzone na otwartej w Bańskiej Bystrzycy w CSRS wystawie pn.: „Świadczenie tragedii ludzkiej”.

Przebywający na występach w Stanach Zjednoczonych śpiewak, prezes Towarzystwa Im. K. Szymanowskiego, Andrzej Bachleda, dał cykl recitali, m.in. w Waszyngtonie i Carnegie Hall w Nowym Jorku oraz uczestniczył w inauguracji działalności amerykańskiego oddziału Towarzystwa.

Televizja zachodniemiecka (ZDF) przedstawiła filmową wersję sztuki Mrożka „Garbus”.

Amerykańska niekomercyjna sieć telewizyjna PBS nadała w serii „Wielkich koncertów” 2-godzinny występ orkiestry i chóru Filharmonii z Minnesoty pod dyktando Stanisława Skrowaczewskiego.

Zespół jazzowy „Old Timers” oraz „Andrzej i Eliza” uczestniczyli w świątecznym koncercie: dużym powodzeniem cieszyło się też spotkanie z polskimi wyrobami sztuki ludowej.

Na planie telewizyjnym przygotowywane jest widowisko wg scenariusza Bogdana Urbankowskiego i Grzegorza Królikiewicza pt. „Idea i miecz”, którego akcja rozgrywa się w latach 1380—1420 i oparta jest na autentycznych wydarzeniach historycznych z dziejów Polski. Głównym tematem widowiska jest Unia Litewska i koronacja Jadwigi, a także stosunki polsko-krzyżackie. Reżyseruje Grzegorz Królikiewicz, scenografię opracował Leonard Mokicz, Wojciech Skibiński (aktor) i reżyser przez dwa miesiące jeździł po Polsce w poszukiwaniu odtwórczyni głównej roli — królowej Jadwigi. Po wielu próbach główną bohaterkę zagra Ilona Kordeasiewicz. W roli Władysława Jagiełły wystąpi Emil Karłowicz, Zawiszę Czarnym będzie Jerzy Bińczycki, a obok nich udział w widowisku biorą Tadeusz Janczar, Wyrallusz Gryń, Zdzisław Sawan, Józef Frydziewicz i inni. (A-Z)

N/z: na planie widowiska telewizyjnego „Idea i miecz”. CAF — Rozmyślowski



Chciałem po sobie coś zostawić...

Nazwisko — Brzozowski, Imię — Julian, miejsce zamieszkania — wieś Sromów koło Łowicza, zawód wyuczony i wykonywany — rolnik. A ponadto, a może nawet przede wszystkim — artysta ludowy, rzeźbiarz i właściciel chyba jedyny w Polsce, muzeum prac i dzieł swoich i swojej rodziny.

— Dziadek mój, jak na owe czasy i na ówczesną łowicką wieś, był człowiekiem wykształconym, posiadał bogatą bibliotekę. Często wieczorami przychodził do niego sąsiadki, którym czytał na głos książki, opowiadał o dawnych latach, o historii Polski. Swoje opowieści ilustrował obrazem „Poczet królów polskich” z wizerunkami wszystkich naszych władców, który kupił jeszcze w 1904 roku, a następnie przechował przez dwie wojny światowe.

— Matka była znaną artystką ludową. Haftowała, tworzyła wycinanki, robiła pajaki. Słynęła również w okolicy jako modystka strojów ludowych. Co wymodziła to później wszystkie kobiety w tym chodziły.



I tak przyszła kolej na szopki ruchome rzeźby „żywe” obrázky. A więc na defiladę wojska polskiego począwszy od wołów Mieszka I do żołnierzy z 1939 roku, na przejeżdżające wesołe łowickie, na wysięg kolonistów, na ruchome scenki z życia wsi.

— Nie lubiłem sprzedawać swych dzieł. Chciałem mieć je przy sobie, od czasu do czasu popatrzyć na nie, posiedzieć przy nich. Ale się nie mieściły w mieszkaniu. A ponieważ nikt nie chciał mi dać na nie pomieszczenia, postanowiłem je sam wybudować. Władze trochę się krzywiły, udaje mi się jednak je przekonać. Budynek jednak tak został zaprojektowany, że gdyby z pomysłu zostało nie nic wyszło to bez większych przeróbek można by z muzeum zrobić chlewnię.

Do tego jednak nie doszło. Na wybudowanym kosztem 250 tys. zł parterowym budynku od kilku już lat widnieje napis „Stała wystawa prac rodziny Brzozowskich”. I nie ma dnia, żeby nie przyjechała tu jakaś wycieczka, żeby nie zairześli przejeżdżający przez region łowicki turyści. Zeszła nie tylko łowicki... — Wiedziałem z dziennika, że w Polsce przebywa prezydent Carter. Któregoś dnia przystępując do gminy i mówiąc że dzwoniła telewizja warszawska uprzedzając, że będę miał gości z Ameryki. Ja prosto z pola, ledwo się umyłem, a tu zajeżdżają samochody. Byli to dziennikarze, którzy przyjechali do Polski z prezydentem. Objeździł wystawę, nakreślił dwie taśmy i kupił mechaniczną szopkę. Mówili, że to dla Cartera, ale kto ich tam wie... Nie tylko jednak te wizyty wspomina twórca ze Sromowa. — Kiedyś moje muzeum zwiedził także marszałek sejmu ze Szwecji. Powiedział potem, że też się uro-

dził i mieszkał na wsi, że potrafił jeszcze wydoić krowę, doglądał dobytka. Tak samo jak ja. Tylko tak rzeźbić nie potrafił...

Swoją część Julian Brzozowski dzielił między rzeźby i sad. To druga jego pasja. Ukończył uniwersytet sadowniczy, dyplom odebrał od samego profesora Szczepana Pieniżka. Wkrótce ma otrzymać kartę gospodarstwa specjalistycznego.

Własne muzeum, wzorowe gospodarstwo, liczne nagrody wyróżnienia i dyplomy. Wydawać by się mogło, że rzeźbiarz — sadownik może już na tym poprzestać. Coś przecież osiągnął, coś po nim zostanie. A jednak?

— Przybyło mi trochę rzeźb, nowych szopek. Już się tu nie mieszczę. Nie mam też gdzie powiesić nowych wycinanek. Jak pan myśli, warto zrobić dobowkę? W razie czego będzie można ją przecieć i przerobić na...

Tekst i fot.: JULIUSZ CYPERLING



ROSS MACDONALD RUGHOMY OEEL

Hum. Kofia Kinslerling

— Nie jestem całkiem sam, jak widzicie. To moja służąca, niewiele lepsza od zwierzęcia. Jeśliście już skończyli, może pozwolicie mi wrócić do moich medytacji. Zbliża się zachód słońca i muszę się pokłonić odchodzącemu na spoczynek Bogu.

Szopa z cynkowej blachy, sasiadująca z glinianą chatą, miała drzwi zamknięte na kłódke.

— Zanim pan odejdzie, proszę otworzyć szopę.

Wzdychając wyjął pek kluczy z fałd przepaski na biodrach. W szopie leżał stos worków i kartonów, przeważnie pustych. Było tam kilka worków fasoli, skrzynka mleka skondensowanego, a w paru pudłach jakieś kombinony i buty robocze.

Claude obserwował mnie od drzwi.

— Moją uczniowie pracują czasem w ciągu dnia w dolinie. Taką pracę przy uprawie warzyw jest formą kultu.

Cofnął się, żeby mnie przepuścić. Zauważyłem odcisk opony w glinie, tam gdzie kończył się żwir i gdzie poprzednio znajdowała się stopa Claude'a. Był to ślad grubej opony pozostawiony przez ciężarówkę. Widziałem już gdzieś ten jodełkowy odcisk protektora.

— Zdawało mi się, że nie wpuszczą panu za ogrodzenie wytworów zmechanizowanej cywilizacji.

Spojrzał na ziemię i z uśmiechem podniósł oczy.

— Tylko wtedy, kiedy to jest konieczne. Wczoraj ciężarówka dostarczyła trochę żywności.

— Mam nadzieję i ufam, że została oczyszczona?

— Kierowca został oczyszczony, i owsem.

— Doskonale. Chyba teraz trochę pan posprząta to miejsce przez nas skalane.

— To sprawa wasza i Boga. — Obejrzałem się na zachodzące słońce powrócił na stanowisko na dachu.

W drodze powrotnej zapamiętałem dojazd do szopy stanowiącej tak dokładnie, że w razie potrzeby mógłbym przebyć tę trasę na oślep i noca.

ROZDZIAŁ XVII

Zanim przeleciałmy dolinę, czerwone słońce skryło się za chmurami nad pasmem przerzecznych gór. Pociemniała pola opustoszały. Mineliśmy ze dwanaście ciężarówek z robotnikami rolnymi powracającymi do swych baraków na ranchach. Słouchając niczym bydzie w rozklatanych pudłach, stali w cierpliwym milczeniu, mężczyźni, kobiety i dzieci, oczekując jedze-

nia, snu i ponownego wschodu słońca. Jechałem ostrożnie, z lekką przynębną, zawieszony w tej porze zmierzchu, kiedy dzień stracił swój rozmach, a noc jeszcze nie nabrała tempa.

Obłoki przepływały przez przełęcz młecznym strumieniem, zsuwając się przed nami z drugiej strony góry i stapiając z coraz ciemniejszą nocą i coraz dokuczliwszym chłodem. Raz czy dwa na zakręcie Miranda oparła się o mnie rodygotana. Nie pytałem, czy drży z zimna, czy i trwogi. Nie chciałem jej zmuszać do dokonania wyboru.

Chmury stoczyły się ze zbocza górskiego aż na autostradę U.S. 101. Z drogi biegnącej wysoko przełęczą widziałem światła wozów na autostradzie, rozmazane i powiększone przez mgłę. Kiedy czekałem pod stopem na przerwy w ruchu, para jasnych reflektorów przybliżyła się szybko od strony Santa Teresa. Obróciły się ku nam raptem jak oszalałe oczy. Pełzający samochód zamierzał skręcić w drogę przez przełęcz. Zgrzytnęły hamulce, gumy zapisały w podłożu. Mnie nie wymylnie.

— Głowa na dół — poleciłem Mirandzie, mocniej ścisnąjąc kierownicę.

Tamten facet ruszył prosto, z rykiem silnika wrzucił drugi bieg przy prędkości siedemdziesięciu czy siedemdziesięciu pięciu kilometrów, skręcił przed moim zderzakiem i minął mnie z prawej strony, wiskając się w dwumetrowy odstępek między moim samochodem a znakiem stopu. W przełocie zamajaczyła mi jego twarz, chuda i biała, przyłożona blaskiem moich reflektorów przeciwmgłowych, ukryta pod daszkiem skórzanej czapki. Jego samochód był ciemna limuzyna.

Cofnąłem się, zawróciłem i pogałem za nią. Asfaltowa nawierzchnia, śliska od panującej wilgoci, nie ułatwiała rozwinięcia prędkości. Mgła wchłonęła czerwone tylne światła wspinające się pod górę, i tak na nie mi się nie zdało. Mógł skręcić w którakolwiek z dróg lokalnych, równoległych do szosy. A może dla Sampsona byłoby najlepiej, gdybym nie gonił za limuzyną. Zahamowałem tak gwałtownie, że Miranda musiała oblać rękami oprzeć się o tablicę rozdzielczą. Przystałem panować nad odruchami.

— Na litości boska, co się stało? Przecież na nas nie wpadł.

— A szkoda.

— Prowadź brawurowo, ale znakomicie.

— Taak. To ruchomy cel, do którego chciałem kiedyś trafić.

Popatrzyła na mnie ciekawie. Twarz jej była ciemna, bo tylko od dołu rozjaśniona przez światła tablicy rozdzielczej, a oczy ogromne i przelirzaste.

— Zrobił pan groźną minę. Czy znów pana rozgniewałam?

— Nie pani — odparłem. — Gniewa mnie to czekanie, aż coś zacznie się dziać w tej sprawie. Wolę akcję bezpośrednią.

— Rozumiem. — Wydawała się zawiedziona. — Proszę mnie teraz odwiedzić do domu. Zmarzam i jestem głodna.

Dziś a Radio

PONIEDZIAŁEK, 25 WRZEŚNIA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polska. 12.45 Melodyjny kwadrans. 13.00 Rytm młodych. 13.20 Na życzenie słuchaczy. 13.40 Kądkę melodiana. 14.00 Studio „Gama”. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama”. 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama”. 16.00 Tu Jedyńca. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedyńca. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert żywych. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Z dzieł polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Melodia lat 70-tych. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Lublin, na muzycznej antenie.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 M. Rimski-Korsakow — Suiła z opery „Snieżynka”. 12.25 Wiad. (Ł). 12.30 Chwila muzyki (Ł). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — magazynki w opr. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobry, ale mało. 13.10 Canzany i koncerty Adama Jarzębskiego. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Choru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 E. Elgar — Intrada. 14.15 „Co pisa o muzyce”. 14.25 Plebsy Studio „Gama”. 14.30 Echa dnia. 14.40 Radiowe spotkanie. 14.50 Recital z nagraniem W. Tolda Malczyńskiego. 15.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkt — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Splewa Chór Kameralny Radia Holenderskiego. 22.00 Kolebki kultury nr 23 — Bilancjum. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Osmiu gwardzistów w czarnych bermudach” — odc. pow. H. Sekuly. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem — Festiwal bluesa. 15.40 Przypomnienie zespołu Chase 16.00 „Noc i mgła”. Rep. K. Uszak. 16.20 Muzykomanie. 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyka poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wyd. dźwiękowym — T. Dołęga-Mostowicz: „Doktor Murek”. 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Opera tygodnia — S. Prokofiew: „Oksniy aniol”. 19.50 „Niepokonany” odc. now. F. Formiszewski 20.00 78 młodych

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 M. Rimski-Korsakow: Suiła z opery „Snieżynka”. 12.25 Wiad. (Ł). 12.30 Chwila muzyki (Ł). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — magazynki w opr. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobry, ale mało. 13.10 Canzany i koncerty Adama Jarzębskiego. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Choru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 E. Elgar — Intrada. 14.15 „Co pisa o muzyce”. 14.25 Plebsy Studio „Gama”. 14.30 Echa dnia. 14.40 Radiowe spotkanie. 14.50 Recital z nagraniem W. Tolda Malczyńskiego. 15.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkt — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Splewa Chór Kameralny Radia Holenderskiego. 22.00 Kolebki kultury nr 23 — Bilancjum. 23.30 Wiad.

PROGRAM V

11.30 Wiad. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 M. Rimski-Korsakow — Suiła z opery „Snieżynka”. 12.25 Wiad. (Ł). 12.30 Chwila muzyki (Ł). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — magazynki w opr. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobry, ale mało. 13.10 Canzany i koncerty Adama Jarzębskiego. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Choru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 E. Elgar — Intrada. 14.15 „Co pisa o muzyce”. 14.25 Plebsy Studio „Gama”. 14.30 Echa dnia. 14.40 Radiowe spotkanie. 14.50 Recital z nagraniem W. Tolda Malczyńskiego. 15.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkt — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Splewa Chór Kameralny Radia Holenderskiego. 22.00 Kolebki kultury nr 23 — Bilancjum. 23.30 Wiad.

PROGRAM VI

11.30 Wiad. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 M. Rimski-Korsakow — Suiła z opery „Snieżynka”. 12.25 Wiad. (Ł). 12.30 Chwila muzyki (Ł). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — magazynki w opr. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobry, ale mało. 13.10 Canzany i koncerty Adama Jarzębskiego. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Choru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 E. Elgar — Intrada. 14.15 „Co pisa o muzyce”. 14.25 Plebsy Studio „Gama”. 14.30 Echa dnia. 14.40 Radiowe spotkanie. 14.50 Recital z nagraniem W. Tolda Malczyńskiego. 15.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkt — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Splewa Chór Kameralny Radia Holenderskiego. 22.00 Kolebki kultury nr 23 — Bilancjum. 23.30 Wiad.

PROGRAM VII

11.30 Wiad. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 M. Rimski-Korsakow — Suiła z opery „Snieżynka”. 12.25 Wiad. (Ł). 12.30 Chwila muzyki (Ł). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — magazynki w opr. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobry, ale mało. 13.10 Canzany i koncerty Adama Jarzębskiego. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Choru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 E. Elgar — Intrada. 14.15 „Co pisa o muzyce”. 14.25 Plebsy Studio „Gama”. 14.30 Echa dnia. 14.40 Radiowe spotkanie. 14.50 Recital z nagraniem W. Tolda Malczyńskiego. 15.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkt — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Splewa Chór Kameralny Radia Holenderskiego. 22.00 Kolebki kultury nr 23 — Bilancjum. 23.30 Wiad.

nut na godzinę. 21.00 Wielki pianista — S. Rachmaninow. 21.40 Wiersze śpiewane Bolesława Lesmana. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Seweryn Krajewski. 22.13 Trzy kwadransy Jazzu.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 M. Rimski-Korsakow: Suiła z opery „Snieżynka”. 12.25 Wiad. (Ł). 12.30 Chwila muzyki (Ł). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — magazynki w opr. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobry, ale mało. 13.10 Canzany i koncerty Adama Jarzębskiego. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Choru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 E. Elgar — Intrada. 14.15 „Co pisa o muzyce”. 14.25 Plebsy Studio „Gama”. 14.30 Echa dnia. 14.40 Radiowe spotkanie. 14.50 Recital z nagraniem W. Tolda Malczyńskiego. 15.00 Saldo panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkt — tygodnik o muzyce XX w. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Splewa Chór Kameralny Radia Holenderskiego. 22.00 Kolebki kultury nr 23 — Bilancjum. 23.30 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TTR uprawa roślin sem. I. 13.25 TTR hodowla zwierząt sem. I. 15.00 Melodie. 15.30 NURT — pedagogika. 16.00 Dziennik (kol.). 16.10 Odkrytych. 16.30 Zwierzyniec (kol.). 17.15 „Dom i my”. 17.30 Studio Sport — Klub kibica (kol.). 17.50 „Czerwone wino” cz. 2 (ostatnia) film fab prod. CSRS (kol.). 19.00 Dobranoc. 19.10 Siodemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Teatr na Świecie — Jacek Forsyth „Ostatnia podróż” (spektakl TV Angielskiej) (kol.). 21.55 Camagata. 22.25 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 16.30 Spotkajmy się raz jeszcze. 16.35 Splewa Marion (kol.). 16.45 Ludzie cyrku. 17.05 „Pieski dzień” felieton filmowy. 17.10 „Człowiek z rowerem” film dok. 17.30 „Przedśny teatr” — felieton filmowy. 17.45 „Gazeta rodzinna”. 18.10 „Przemoty” film dok. 18.15 Poczet aktorów polskich — Jan Kreczmar (kol.). 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 21.19 „Rantularz z półwiecza”. 21.55 24 godziny (kol.). 22.05 „Saga rodu Malczyńskich”. 22.35 Jan Ptaszyn Wróblewski prezentuje (kol.).

Mój warzywa i owoce unikniesz chorób zakaźnych

NOWO otwarty sklep z galanterią poszukuje dostawców konfekcji, galanterii skórzanej, ubuwia, zabawek itp. „Zukra” sprzedam lub załatwie na zamówienie osobowe. Telefon 758-67.

AUTO-service Fiat — 126 p" poleca przeglądy, naprawy w gwarancji, diagnostyka silnika, regulacje zapłonów i gaźników. J. Kupisz, Księżyca 15 b, tel. 778-72, godzina 13-20. 1987 g

REGULACJE zapłonów, czyszczenie gaźników. Suwalska 24 — Supady. 17143 g

„FIAT — 125 p” blacharstwo i lakiernictwo plecowe wykonuje autoryzowana stacja obsługi WSPUM ul. Aleksandrowska 127, tel. 52-79-53. 16647 g

PRZYJMĘ współnika do firmy królików w Łodzi. Oferty „19878” Prasa, Piotrkowska 96.

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 444-77. Wolniak. 20582 g

MAM „Flata 125 p” — wolny czas. Oferty „19940” Prasa, Piotrkowska 96.

STUDIUM PODYPLOMOWE

Uniwersytet Łódzki

informuje,

że są jeszcze wolne miejsca na dwusemestralnym Studium Podyplomowym Prawa Pracy i Prawa Gospodarczego w roku akad. 1978 — 1979 dla radców prawnych, osób zajmujących kierownicze stanowiska, działaczy związkowych oraz osób zatrudnionych w działach spraw pracowniczych.

Osoby ubiegające się o przyjęcie winny złożyć odpis dyplomu ukończenia prawniczych studiów wyższych, skierowanie z zakładu pracy (wymagany minimum 2-letni staż pracy), kwestionariusz osobowy, podanie o przyjęcie oraz 2 fotografie.

Termin składania podań upływa z dniem 25 października br. (Łódź, ul. Narutowicza 59a, pok. 105).

2550-k

ZAKŁADY SPECJALNE DUŻEGO

LOTKA

1 października 1978 roku

Milionowe wygrane regulaminowe oraz dodatkowe nagrody specjalne:

- 10 SAMOCHODÓW „FIAT 125p“
- 25 SAMOCHODÓW „FIAT 126p“
- 50 DZIESIĘCIODNIOWYCH WYCIECZEK NA OLIMPIADĘ — MOSKWA 80.

Jeszcze jedna szansa na wysoką i atrakcyjną wygraną!

2556-k

DOMEK z działką nie wymagającą uprawnień lub plac z prawem zabudowy (może być z rozpoczęciem budowy) chętnie przy trasie Piotrków — Warszawa — kupię. Oferty „20155” Prasa, Piotrkowska 96.

DWA domy po 4 pokoje każdy, wygodny, oddzielnie duża działka ogrodnicza z różnymi drzewami i domkiem letniskowym — sprzedam. Wiadomość: Szerzyców ul. Praga 4. 19958 g

DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Mroźna 9. 19922 g

Kupno Sprzedam

GITARE nieelektryczną nową lub lekko używaną — kupię. Tel. 384-55.

NAMIOT 3-osobowy „Polnam” lub „Wartę” kupię. Tel. 51-65-93. 19628 g

KOMPLETNE urządzenie do nabol, cykliniarkę mechaniczną — sprzedam. Telefon 52-70-37.

BLAM karakulowy brązowy sprzedam. 780-67 od 19.

MASZYNE lamówkę „Rinaldi” sprzedam. Telefon 856-13, po 17.

PEASZCZ skórzany i kożuch krótki damskie — sprzedam. Tel. 383-04.

PIANINO — sprzedam. Traktorowa 53 blok 38 m. 59. 19992 g

POMPE wodną oraz kożuch damski — sprzedam. Tel. 53-58-80 po 16. 19953 g

MAGIEL ręczny — sprzedam. Mieszkańska 3 a. 19917 g

SPRZEDAM „szarfi-maszynę” oryginalną. Telefon 200-99. 19917 g

KOZUCH damski zagraniczny — rozmiar średni — sprzedam. Przelajowa 11 m. 11 po 17.

„FIAT 125 p — 1500” sprzedam. Blacharka do remontu. Tel. 52-30-05. 19975 g

„FIAT 126 p” nowego — sprzedam. Oferty „19961” Prasa, Piotrkowska 96

„FIAT 126 p” odbiór IV kwartał, dywan 3 x 4, wzorzysty, kolor bordo — sprzedam. Oferty „19872” Prasa, Piotrkowska 96.

SYRENE 105 Lux (maj 1978) — zamienię na nowego „Trabanta” lub „Flata 126 p”. Oferty „19933” Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENE 105” (1978) — sprzedam. Chłodnikowa 31a po 16 (Kurczaki).

„SKODE S 100” (1973-1974) po niewielkim przebiegu — kupię. Oferty „19980” Prasa, Piotrkowska 96.

„ZASTAWĘ 750” sprzedam wraz z częściami zamiennymi. Tel. 18-92-19.

„ZASTAWĘ — 1100” grudzień 1978, 60lta, przebieg 17.000 — sprzedam. Ogłosić: parking, Piotrkowska róg Żwirki, tel. grzesznicowski 681-39 godz. 16-20.

„WARSZAWĘ 224” (stan dobry) sprzedam. Telefon 53-90-42. 14511 g

„WARTBURG — 1000” (1965) sprzedam. Tel. 842-94, po 17. 19994 g

„TRABANTA” w dobrym stanie kupię. Oferty „19920” Prasa, Piotrkowska 96.

„MOSKWICZA 407” sprzedam. Plantowa 23/62.

SAMOCOD po wypadku kupię. Tel. 786-03 po 18.

DWIE nauczycielki poszukują samodzielnego mieszkania. Oferty „19957” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią (telefon) w śródmieściu. Oferty „20001” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania samodzielnego. Tel. 653-23, wewn. 512, godz. 8-15.

CENTRUM — duży pokój (wygodny) telefon na duży okres do wynajęcia. Platne z góry. Oferty „19885” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ lokalu na cukielnictwo (Łódź — okolice). Oferty „19989” Prasa, Piotrkowska 96.

LOKALU na pracownię bielizniarstwa poszukuję najchętniej okolice Radiostacji. Oferty „19922” Prasa, Piotrkowska 96.

POKOJ wynajmę studentowi lub starszemu panu. Mieszkanie, garaż k. Łodzi małżeństwa. Oferty „19977” Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 do wynajęcia na 2-3 lata. Platne za rok z góry. Wiadomość: Podmiejska 3 m. 41, po 16. 19993 g

PRZYJMĘ uczennicę na mieszkanie. Piotrkowska 233 m. 43. 19991 g

ŁÓDZ — centrum, samodzielna, duży pokój (wygodny) 52 m kw. zamienię na podobne w Gliwicach lub okolicy. Tel. Gliwice 31-06-84. 19888 g

KRAKÓW — Osiedle Podwawelskie, kamienice, II piętro, balkon, kamienie na garsoniere lub M-2 w Łodzi. Oferty „19951” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-4 rozkładowa ładna, II piętro na dwie kawalerki. Działka obojętna. Oferty „19950” „19986” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3, I piętro Retkińka na równorzędne. Oferty „20326” Prasa, Piotrkowska 96.

TRZYPOKOJOWE Wrocław — na Łódź. Warszawa, Tokarska 22. 3578 k

M-3 Retkińka sprzedam lub wynajmę na rok. Oferty „659800”. Biuro Ogłoszeń. Warszawa, Pomskańska 38. 3576 k

MIESZKANIE 1 pokój, kuchnia, blok, ul. Gagarina lub własnościowe 4 p koje z kuchnią dzielnicą do wyboru, zamienię na domek o pow. 100 m w granicach Łodzi. Oferty „19983” Prasa, Piotrkowska 96.

ATRAKCYJNY duży zakład fotograficzny centrum Poznania, mieszkanie, telefon, zamienię na mniejsze — Łódź lub okolice. Oferty „20183” Prasa, ul. Piotrkowska 96.

POSZUKUJE garażu. Tel. 782-77. 20913 g

POSZUKUJE garażu na 3 miesiące. Tel. 431-54. 20265 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Tel. 773-11 Mazurkiewicz. 20267 g

MATEMATYKA 539-35 Kłobnowa 13/6 mgr Pluskowski. 19930 g

MATEMATYKA. Tel. 236-80 po 16. Szymański. 19983 g

OPIEKUNKA do rocznego dziecka — potrzebna. Harcerska 3/35, tel. 753-08. 20095 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Tel. 773-11 Mazurkiewicz. 20267 g

MATEMATYKA 539-35 Kłobnowa 13/6 mgr Pluskowski. 19930 g

MATEMATYKA. Tel. 236-80 po 16. Szymański. 19983 g

OPIEKUNKA do rocznego dziecka — potrzebna. Harcerska 3/35, tel. 753-08. 20095 g

MATEMATYKA, fizyka — egzaminy, korepetycje. Pracownik Politechniki i doktorant 419-17. Kotek. 19135 g

FRANCUSKI, niemiecki, rosyjski, mgr Głowacki 382-69. 19364 g

